Wydanie DE

Siedem groszy

CENA POJEDYŃCZ. EGZEMPL. 8 GROSZY
W NIEDZIELĘ 10 GROSZY

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM.
WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA · SENSACYJNE POWIEŚCI.

ROK III. | ŚRODA, 10 PAZDZIERNIKA 1934 | NR. 279

Zamordowanie króla Jugosławji

Minister Barthou, dwaj generałowie i admirał zmarli wskutek odniesionych ran

Paryż, 9. 10. Tel. wł.

Do Marsylji zawinął we wtorek jugosłowiański okręt „Dubrownik", na pokładzie którego znajdował się król jugosłowiański Aleksander. Król jugosłowiański miał jechać do Paryża, celem złożenia wizyty w stolicy Francji.

Gdy król wysiadł z okrętu, dziesięciu nieznanych zamachowców dało ogółem do niego 24 strzały. Król upadł na ziemię ciężko ranny i wkrótce zmarł. Francuski minister spraw zagranicznych Barthou jest ranny w rękę. Jeden z zamachowców został zastrzelony, reszta zbiegła.



Król Aleksander,

Paryż, 9. 10. PAT.

Jak się okazuje, **król został ranny, jadąc w powozie razem z ministrem Barthou przez ulice Marsylji. Trafiony został trzema kulami. Minister Barthou jest lekko ranny w rękę. O godz. 5,20 król przewieziony do gmachu ratusza, zmarł.**

Razem dano 20 strzałów do orszaku. Również lekko jest ranny generał, który jechał w trzecim z rzędu powozie orszaku królewskiego. Zabójca został zabity na miejscu. Jest to osobnik silnej budowy, lat około 40, **prawdopodobnie jest on Jugosłowianinem.**

Lądowanie króla Aleksandra odbyło się w porcie w Marsylji o godzinie 16,10 według przepisanego ceremonjału. Król wsiadał do powozu i orszak królewski ruszył ulicami miasta w kierunku prefektury. **Koło giełdy, gdzie skupili się liczni widzowie, padło z pośród tłumu około 20 strzałów.** Dalsze informacje podają, że **zamachowców było około 10-ciu. Większość z pośród nich zniknęła w tłumie.** Wśród widzów jest **wielu rannych.**

Samosąd tłumu

Paryż, 9. 10. Tel. wł.

Król Aleksander został trafiony w usta oraz pierś. Przewieziony do lecznicy, zmarł o godz. 17,40. Oprócz min. Barthou, który towarzyszył królowi Aleksandrowi w powozie, ranny został francuski generał Georges. Publiczność oburzona do głębi zamachem, dokonała samosądu na jednym ze sprawców. Jest to Jugosłowianin. Paru innych jego wspólników zdołało narazie uciec, korzystając z chwilowego zamieszania.

Paryż, 9. 10. (PAT)

Zamachowiec nazywa się Petrus Calomen i jest obywatelem jugosłowiańskim, urodził się w roku 1899 w Zagrzebiu. Zdaje się, że jest handlowcem. Znaleziono przy nim paszport, wystawiony w Zagrzebiu. W dniu 28 września przekroczył on granicę francuską koło Vallorbe.

Cel królewskiej wizyty

Paryż, 9. 10. Tel. wł.

Do wizyty króla Aleksandra w Paryżu przywiązywano, jak wiadomo, **wielkie znaczenie polityczne.** Cała prasa wtorkowa, witając jugosłowiańskiego gościa, podkreślała znaczenie rozmów paryskich, w przeddzień zapowiedzianej od dawna wizyty ministra Barthou w Rzymie. **Minister Barthou, którego celem było doprowadzenie do porozumienia pomiędzy Włochami i Jugosławją, miał przedstawić królowi Aleksandrowi projekt ułożenia stosunków włosko-jugosłowiańskich na przyszłość.** Szereg dzienników paryskich podkreślało równocześnie, **że widoki porozumienia były dosyć nikłe.** Król Aleksander był mianowicie zwolennikiem polityki pojednawczej, jednakże rząd jugosłowiański **nie mógł pozostać biernym wobec losu 6.000 Słoweńców, zamieszkałych we Włoszech.** Jugosławja zamierzała domagać się gwarancji, **że rząd włoski nie będzie popierał dążeń separatystycznych emigrantów chorwackich i zmieni swe postępowanie wobec zbiegów z Jugosławji.** Nie jest wykluczone, **że z tych właśnie kół wyszli zamachowcy, którzy zamordowali króla Aleksandra.**

* * *

Król Aleksander Karadżordżewicz przyszedł na świat w roku 1888 w Cetynji, jako drugi syn ówczesnego pretendenta, a późniejszego króla Piotra i Zorki, córki króla Czarnogórskiego, Mikołaja.

Książę Aleksander pobierał nauki początkowe w rosyjskim korpusie kadetów, potem średnie w Belgradzie pod kierunkiem profesorów serbskich, poświęcając się następnie studjom prawniczym.

Kiedy w roku 1909 ks. Jerzy zrezygnował z następstwa tronu, książę Aleksander został obwołany następcą. W tym okresie czasu zwrócił swoje zainteresowanie w kierunku wojskowym, a po wybuchu pierwszej wojny bałkańskiej w r. 1912 objął dowództwo I-szej armji, odnosząc na jej czele wielkie zwycięstwo pod Kumanowem.

Od 1914 roku aż do końca ciężkiej choroby króla Piotra, to jest do roku 1921, sprawował Aleksander regencję, a 16 sierpnia 1921 r. wstąpił na tron zmarłego ojca.

W roku 1922 ożenił się z siostrą obecnego króla Rumunji, Karola, Marją. Zmarły król pozostawił po sobie dwóch synów: Piotra i Andrzeja.

Po złożeniu przysięgi na konstytucję 29-go czerwca 1921 roku, w czasie opuszczania parlamentu uszedł cało z zamachu bombowego.

Po krwawych wypadkach w parlamencie belgradzkim w roku 1929 król Aleksander **zdecydował się na pewnego rodzaju zamach stanu. Konstytucja królewska Serbów, Chorwatów i Słoweńców z 28 czerwca 1921 została zawieszona, Skupczyna, wybrana 11 listopada 1927 r. została rozwiązana.**

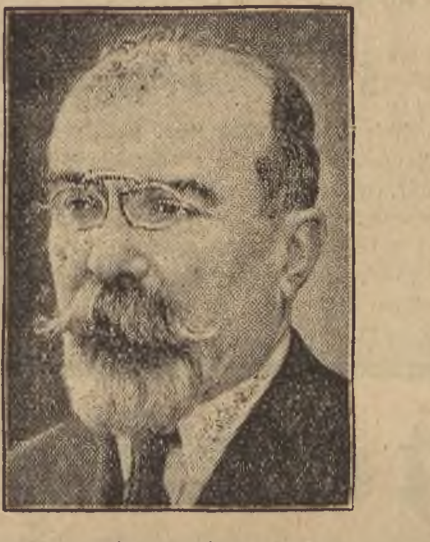
6 stycznia 1929 r. objął władzę nowy rząd **osobistych mężów zaufania króla, reprezentujących przedewszystkiem pewne koła oficerskie. Dekretem z 3 października 1929 r. zniesiono nazwę królestw Serbów, Chorwatów i Słoweńców i wprowadzono nazwę Jugosławji.** Przeprowadzono nowy podział administracyjny państwa. Nowy reżim miał wszelkie cechy dyktatury i wywołał poważną opozycję, szczególnie w Chorwacji, tłumioną bardzo energicznie, przy pomocy środków administracyjnych.

2 września 1931 r. ogłoszono nową konstytucję, w której Jugosławja została proklamowana dziedziczną i konstytucyjną monarchją. Władza ustawodawcza należy według niej łącznie do króla i zgromadzenia narodowego, które dzieli się na senat i izbę posłów. Władzę wykonawczą wykonuje król przez odpowiedzialnych ministrów. Wyroki są ogłaszane i wykonywane w imieniu króla.

Ogłoszenie nowej konstytucji nie wprowadziło zasadniczej zmiany w stosunkach wewnętrznych Jugosławji. **Swoboda życia politycznego nie została przywrócona** i mimo zmienionych form, król nadal wykonywał przy pomocy swoich mężów zaufania w rządzie dyktaturę, jak i przed rokiem 1931. Stosunki wewnętrzne były w dalszym ciągu naprężone, władze administracyjne miały ciągle do czynienia z podziemną robotą polityczną i z groźną emigracją polityczną. **Nie jest wykluczone, że z tych ostatnich kół wyszli zamachowcy, z ręki których poległ król Aleksander.**

Po śmierci króla Aleksandra, tron jugosłowiański obejmie jego jedenastoletni syn Piotr.

Śmierć min. Barthou



Min. Barthou.

Berlin, 9. 10. Tel. wł.

Niemieckie Biuro Informacyjne donosi: **Początkowo sądzono, że minister Barthou otrzymał tylko lekką ranę. Po dokładniejszych oględzinach okazało się jednak, że oprócz niegroźnej rany w ramię minister Barthou otrzymał postrzał w brzuch.**

W szpitalu, dokąd **przewieziono min. Barthou, usiłowano dokonać transfuzji krwi. Pomimo tych zabiegów min. Barthou zmarł o godz. 5,45.**

Ranny został również marszałek dworu króla jugosłowiańskiego, Dymitrijewicz.

* * *

Louis Barthou urodził się 25 sierpnia 1862 roku w Oloron. Po ukończeniu studjów prawnych został adwokatem, prowadząc równocześnie rozległą działalność publicystyczną. **W roku 1889 został wybrany do Izby Deputowanych** ze swojego rodzinnego okręgu. Należał do partji radykalnej, często jednak zbliżał się do prawicy.

W gabinecie Dupuy mając lat 32 objął poraz pierwszy **stanowisko ministra robót publicznych** (1894 do 1895). W gabinecie Meline był ministrem spraw wewnętrznych w latach (1896), w gabinecie Sarriem znowu ministrem robót publicznych (1903). W rządzie Clemenceau (1906 do 1909) objął stanowisko ministra poczt i wreszcie w gabinecie Brianda był ministrem sprawiedliwości.

Po upadku Brianda w marcu 1913 prezydent Poincare powierzył **Barthou misję utworzenia nowego rządu,** w którym objął również stanowisko ministra oświaty. Jako szef rządu Barthou przeprowadził **ustawę o trzyletniej służbie wojskowej,** jednakże jesienią tegoż roku w czasie dyskusji budżetowej znalazł się w mniejszości i **2 grudnia podał się do dymisji.**

W czasie wojny Barthou pełnił w gabinecie Painlevego stanowisko ministra spraw zagranicznych. Po wojnie, w szóstym rządzie Brianda był ministrem wojny, a w roku 1922 ministrem sprawiedliwości w drugim gabinecie Poincarego. 4 października 1922 został mianowany prezydentem komisji reparacyjnej, na którem to stanowisku pozostał do sierpnia 1926 r. Pozatem w czasie kampanji przeciwko Abd-el-Krimowi był w roku 1925 rezydentem generalnym w Marokku.

23 lipca 1926 Barthou wstąpił poraz wtóry do rządu Poincarego jako minister sprawiedliwości, oraz minister dla spraw Alzacji i Lotaryngji i pozostawał na tym stanowisku aż do upadku **jedenastego gabinetu Brianda w dn. 22 października 1929 r.** Po upadku drugiego rządu Tardieu, 5 grudnia 1930, po nieudałych usiłowaniach utworzenia własnego gabinetu, wstąpił jako **minister wojny do gabinetu Steeda,** który pozostawał u władzy do 22 stycznia 1931 r.

Gdy po wypadkach lutowych w Paryżu, 9 lutego br. władzę objął rząd jedności narodowej z premjerem Doumerguem na czele, Louis Barthou zajął stanowisko ministra spraw zagranicznych, które sprawował **aż do chwili swej śmierci na posterunku.**

Zmarły tragicznie minister spraw zagranicznych Francji był wypróbowanym przyjacielem Polski. W roku 1919 był generalnym referentem komisji deputowanych dla zbadania traktatu pokojowego i przeprowadził jego ratyfikację przez parlament. Wówczas to w swej słynnej mowie powiedział owe pamiętne słowa o niepodległości Polski, które stały się jednym z fundamentów przyjaźni pomiędzy obydwoma narodami. 13 lat temu Louis Barthou podpisał w imieniu Francji sojusz z Polską, którego był jednym z twórców.

To też cała Polska łączy się z bratnim narodem francuskim w uczuciu żałoby i głębokiego żalu wobec tragicznego losu, jaki stał się udziałem jednego z największych synów Francji.

Niemieckie Chrześć. Związki Zawodowe na Śląsku

domagają się zespolenia niemieckiego ruchu zawodowego

W ub. sobotę odbyło się w Katowicach posiedzenie zarządu oraz mężów zaufania niemieckich chrześcijańskich związków zawodowych, na którem przewodniczący związku, poseł **Jankowski**, omawiając rozwój stosunków polsko-niemieckich oraz **dążność do zacieśnienia węzłów przyjaźni między obu państwami**, stwierdził, **że niestety rzeczywistość wygląda wręcz inaczej.**

Niemieckie związki zawodowe są zupełnie odsunięte od współpracy z polskiemi organizacjami zawodowemi, wskutek czego wyłaniają się dla niemieckiego ruchu zawodowego wielkie trudności przy dalszym ich rozwoju. W ostatnim czasie coraz więcej członków organizacyj niemieckich przystępuje do polskich związków prorządowych, spodziewając się w ten sposób uratowania swych stanowisk.

Poseł Jankowski domaga się stanowczo gruntownej reorganizacji niemieckiego ruchu zawodowego oraz zupełnego zespolenia wszystkich związków zawodowych niemieckich w jedną wspólną organizację, względnie zrzeszenie zawodowe

Środa	Dziś: Franciszki z Pauli
10	Jutro: Placydy i Zen.
październ.	Wschód słońca: g. 6 m. 15
1934	Zachód: g. 17 m. 18
	Długość dnia: g. 11 m. 03

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11, — tel. 349-81.

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH.

ŚRODA: g. 20 „Koryolan".

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO NA PROWINCJI.

RYBNIK: poniedziałek: g. 19,45 „Zwyciężyłem kryzys".

BYTOM: piątek: g. 20 „Zwyciężyłem kryzys".

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

KATOWICE. Capitol: „Ich noce". Casino: „Nędznicy" i „Paryż w ogniu". Całość razem 24 akty w jednym programie. Colosseum: „Kobieta z rejestru". Palace: „Dziwny dom". Rialto: „Maskarada". Union: „Gniazdo zakochanych".

CHORZÓW. Apollo: „Wiosenna parada" i „Jej czar". Colosseum: „Rzymskie skandale" i „Niebieskie ptaki".

RADLIN-RYDUŁTOWY. Helios: „King-Kong".

KINA W RYBNIKU.

Pałac: „Skradziono człowieka" i „Miasto pod terorem". Apollo: „Królowa Krystyna".

RADJO.

CZWARTEK, 11 PAŹDZIERNIKA 1934 R.

Katowice. 6,45 Audycja poranna. 11,57 Sygnał czasu. 12,03 Wiadomości meteorologiczne. 12,10 „Jak harcerz skapa Wojciechową rozumu nauczył" — słuchowisko dla dzieci. 12,30 Pierwszy poranek szkolny z Filharmonji Warszawskiej. 15,35 Wiadomości gospodarcze. 15,45 Muzyka lekka. 16,45 Lekcja języka francuskiego. 17,00 „Teatr Wyobraźni" — komedja muzyczna p. t. „Domek z kart". 17,50 Pogawędka Cioci Heli z dziećmi. 18.00 Feljeton sportowy. 18,15 Recital fortepianowy. 19,00 Płyty. 19,30 Płyty. 19,50 Wiadomości sportowe. 21,00 Koncert ork. symf. P. R. 21,55 „Wrażenia z kongresu filozofów w Pradze". 22,25 Muzyka taneczna. 23,05—23,30 Muzyka taneczna.

— BEZROBOCIE NA ŚLĄSKU. Według danych statystycznych Zarządu Obwodowego Funduszu Bezrobocia w Katowicach, na terenie Województwa Śląskiego w okresie dwutygodniowym **od 10 września br. do 22 września br.** korzystało z zasiłków ustawowych 6709 bezrobotnych robotników. Suma wypłaconych tym bezrobotnym zasiłków **wyniosła zł. 190.255,66.** W porównaniu z okresem poprzednim, liczba bezrobotnych, pobierających zasiłki, zmniejszyła się o 397 osób.

— REEMIGRANCI Z FRANCJI WRACAJĄ. Dnia 6 bm. przez dworzec graniczny w Bytomiu wróciło z Francji **96 robotników** polskich oraz 14 dzieci.

— ZŁODZIEJE U INSPEKTORA KASY. W czasie od 6 do 7 bm. nieznani sprawcy włamali się do mieszkania głównego inspektora Miejskiej Kasy Oszczędności w Katowicach, Augustyna **Kiehla**, przy ul. Sienkiewicza 9, **skąd skradli futro męskie, obrączkę ślubną, papierośnicę, srebrny zegarek oraz kilkaset złotych w gotówce.** Ogólna wartość skradzionych rzeczy wynosi 1.400 zł.

— WYJAŚNIENIE. W związku z naszem sprawozdaniem sądowem, omawiającem przebieg rozprawy przeciw Annie Ziorównie z Nowego Bytomia, wyjaśniamy, że wykonanie wyroku skazującego zostało zawieszone **Ziorównej z powodu dotychczasowej jej niekaralności na przeciąg 5 lat.**

— „SIŁA ZŁEGO NA JEDNEGO". — W związku z notatką, umieszczoną pod powyższym tytułem w dn. 25 września br., wyjaśniamy, że powodem zajścia na podwórzu p. Golibyncha w Chorzowie, był Ignacy Piec, który sam wywołał całą awanturę i na niej jaknajgorzej wyszedł.

— SAMOBÓJSTWO. W ub. wtorek rano dozorca parku hutniczego w Chorzowie doniósł policji, że zauważył w czasie służby wiszące na werandzie zwłoki jakiegoś nieznanego mężczyzny. Na miejsce udała się policja — i stwierdziła, że chodzi w tym wypadku o 27-letniego **Teodora Tomiczka**, zam. w Chorzowie przy ul. Mielęckiego 39. Powodu targnięcia się na życie do tej pory nie ustalono.

— WŁAMANIE. W nocy na 9 bm. włamali się złodzieje do domu Wiktora Rokosy w Piotrowicach przy ul. Szopena 47, skąd skradli ze strychu na szkodę gospodarza i lokatorów 1 rower męski marki „Ductor" nr. 1090 (półwyścigowiec, rama zielona w czerwone paski, obręcze żółte, opony czerwone, kierownica ostro wygięta w dół), 2 poduszki, 2 pierzyny, 1 wyżymaczka, 1 szlafrok i 2 pary pończoch damskich, ogólnej wartości 400 zł. Kto przyczyni się do odnalezienia rowerw lub do wykrycia sprawców, otrzyma nagrodę.

— GAJOWY KŁUSOWNIKIEM. W tych dniach zgłosił przod. Straży Granicznej, Antoni Smoliński z Wilczej Dolnej, że na **terenie lasów domeny państwowej w Wilczy przytrzymał gajowego A. D. z Czuchowa** w chwili, gdy uzbrojony strzelił 2 zające. Obie zające oddano właścicielowi polowania, **p. Grzonce.** (r)

Poszukiwanie papierosów w lesie

pod Maczkami

Jak wczoraj donosiliśmy, w Chrzanowskiem, nieznani sprawcy rozbili wagon i skradli 120 tys. sztuk papierosów „Plaskich". Na skutek zostawionych śladów, policja w Maczkach w pobliskim lesie **odnalazła 60.000 sztuk skradzionych papierosów**, naładowanych do dwóch worków, zakopanych w ziemi.

Zawiadomiona o odkryciu policja chrzanowska przybyła na miejsce celem odszukania pozostałej części łupu, jednak bezskutecznie.

W nocy jednak z poniedziałku na wtorek las pod Maczkami ożył.

Liczne grupy ludzi zaopatrzonych w łopaty, po ciemku snuły po lesie, jak duchy, kopiąc i szukając papierosów Cały las rozkopano, tak **że rano przedstawiał jedno ogromne kretowisko.**

Niezwykły rekrut przed komisją poborową

Mimo 35 lat musiał stanąć do poboru

Sensację prawdziwą wzbudził 35-letni rekrut z Czeladzi, który przed kilku dniami wezwany przez władze wojskowe stanął przed Uzupełniającą Komisją Poborową. Niezwykłym tym rekrutem jest zam. w Czeladzi **Józef Drygała**, ur. w 1898 r., ochotnik, **który przeszedł wojnę z bolszewikami, służąc prawie 4 lata przy wojsku.**

Widocznie jednak zaginęły jego dokumenty, lub też omyłkowo, poszukiwany był on **jako dezerter**, a obecnie wezwany przed Komisję Poborową.

Obecnie niezwykły ten rekrut oczekuje zakończenia swojej sprawy, która, przypuszczać należy, po wyjaśnieniu nieporozumienia, zakończy się dla niego pomyślnie.

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5.

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Sroda, 10 bm. Teatr Miejski z Sosnowca gra w Będzinie w sali kino-teatru „Światowid" komedję w 3-ch aktach p. t. „Pan z Towarzystwa".

DZISIAJ ODCZYT „AZJA GROZI".

Odczyt p. t. „Azja grozi" z którym przed publicznością sosnowiecką już dzisiaj 9 bm. o godz. 20 m 15 wystąpi znakomity publicysta, świetny pisarz i znany podróżnik Aleksander Janta-Połczyński, wzbudził zrozumiałe zainteresowanie.

KINOTEATRY W ZAGŁĘBIU.

SOSNOWIEC. Palace: „Burza". Zagłębie: „Kleopatra". Momus: „Droga do szczęścia". Casino: „Dziewczę z nad Wolgi".

BĘDZIN. Nowości: „Tań[illegible] Venus". Światowid: „Burza o brzasku".

CZELADŹ. Czary: „Noc miłości".

— W SOSNOWCU aresztowano dwóch członków bandy fałszerzy paszportów, grasującej w Łodzi. Odesłano ich do Łodzi.

— W CZELADZI wprowadzono wzmocnioną ochronę pól, w której udział bierze policja.

— MAGISTRAT ZAWIERCIA na pomoce szkolne dla biednych dzieci przeznaczył 930 zł.

— REDUKCJE PRZY ROBOTACH PUBLICZNYCH W ZAWIERCIU. Zarząd miasta Zawiercia ostatnio przeprowadził redukcje 100 ludzi, zatrudnionych przy robotach publicznych, finansowanych przez fundusz pracy. (hu)

Kronika Olkuska

— SZKIELETY ŻOŁNIERZY Z WOJNY. Przy robotach niwelacyjnych obok cmentarza w Olkuszu, robotnicy wykopali szkielety dwóch żołnierzy. Ze szczątków płaszczy i butów należy przypuszczać, eż byli to żołnierze austrjaccy.

— DWA LATA WIĘZIENIA ZA KRADZIEŻ. Zawodowa złodziejka, Stefanja Korzec ze Strzemieszyc, skazana została przez Sąd Grodzki w Olkuszu na dwa lata więzienia i pozbawienie praw na 5 lat za kradzież biżuterji i garderoby w Sławkowie.

Stolarz w płomieniach

Wybuch terpentyny w Będzinie

Dnia 8 b. m. o godz. 15 w domu przy ulicy Narutowicza 7 w Będzinie stolarz **Piotr Banaś** z Dąbrowy (ul. Legjonów), zajęty był układaniem podłogi parterowej.

Lejąc terpentynę do roztopionego wosku, spowodował zapalenie się i wybuch, wskutek czego doznał **ciężkich poparzeń rąk i twarzy.**

Nieszczęśliwego przewieziono do szpitala. Stan jego jest bardzo groźny.

Koniec strejku szewców w Sosnowcu

Trwający od kilku dni strejk szewców w Sosnowcu został wczoraj zlikwidowany.

Strejk, jak donosiliśmy, wybuchł wskutek masowych wymówień. Wczoraj w inspektoracie odbyła się konferencja, na której pracodawcy cofnęli wymówienie. Wobec tego pracownicy wrócili do pracy.

Ziemniaki dla bezrobotnych w Chorzowie

Kom. Urząd Pośrednictwa Pracy na miasto Chorzów wzywa wszystkich zarejestrowanych bezrobotnych **do odbioru kartek na ziemniaki**, które będą wydawane na **targowisku końskiem przy ul. Katowickiej** w następującym alfabetycznym porządku: **środa, 10 bm.** w godz. od 8 do 12 litera K, w godz. od 12 do 16 od litery L—N, **czwartek, 11 bm.** w godzinach od 8 do 12 od litery O—R, w godzinach od 12 do 16 od litery S—T, **piątek, 12 bm.** w godzinach od 8 do 12 od litery U—Z i dla wszystkich bezrobotnych pracowników umysłowych (mężczyzn i kobiet). Po południu zaś od godz. 12 do 16 dla wszystkich bezrobotnych kobiet od litery A—Z. Spóźnione zgłoszenia nie będą uwzględnione. Ponadto zaznacza się, że bezrobotni, którzy nie mogą w swojej legitymacji wykazać kontroli miesięcznej, zostali z ewidencji bezrobotnych skreśleni i do odbioru ziemniaków nie mają prawa. Przy odbiorze kartek na ziemniaki bezrobotni winni osobiście przedłożyć legitymację bezrobotnych, oraz dowód osobisty. Po odbiorze kartki na ziemniaki należy natychmiast udać się na dworzec towarowy pod odbiór ziemniaków. Bezrobotni, **zwolnieni turnusowo, są wykluczeni od przydziału ziemniaków.**

Okropny wypadek samochodowy

Na szosie pod Zawiścią w pow. Pszczyńskim poniósł tragiczną śmierć 5-letni Joachim Sohla z Łazisk Średnich. Około godz. 10-tej szosą przejeżdżało auto osobowe Śl. 3303, kierowane przez obywatela niemieckiego **Waltera Schoenguta z Katowic.** Chłopczyk chcąc przebiec przez szosę wpadł nagle pod koła samochodu i został tak ciężko ranny, że w drodze do szpitala — zmarł.

Skonfiskowany eter

Dnia 6 bm. wieczorem policja w Starym Bieruniu zatrzymała samochód osobowy Śl. 3197, w którym znaleziono 150 litrów eteru, przemyconego z Niemiec, a przeznaczonego na sprzedaż pomiędzy mieszkańców Bojszów. Samochód wraz z eterem, szoferem i pomocnikiem zatrzymano do dyspozycji władz skarbowych.

OSTATNIE 2 DNI POBYTU CYRKU STANIEWSKICH W KATOWICACH. BEZPŁATNE KUPONY DLA CZYTELNIKÓW „SIEDMIU GROSZY" NADAL WAŻNE.

Rekordowe powodzenie obecnego programu Cyrku Staniewskich jest całkiem uzasadnione, albowiem całość programu, składająca się z 20 sensacyjnych atrakcyj wzbudza ogólny podziw i zachwyt.

Poniżej zamieszczony kupon należy wyciąć i przedłożyć przy kasach Cyrku. Doradzamy wszystkim miłośnikom areny cyrkowej, by z tej niebywałej okazji skorzystali.

Ważne tylko na dzisiaj!

KUPON

niniejszy upoważnia każdego Czytelnika **7 Groszy** do otrzymania jednego biletu bezpłatnego przy zakupnie drugiego biletu **do CYRKU STANIEWSKICH na targowicy w dniu 10 X. br.** na przedstawienie popołudniowe o godz. 16 i na wieczorne o godz. 20,15

Ważne tylko na miejsca siedzące

Wieśniacy w roli gorzelanych

Instalatorzy aparatów prowokatorami?

We wsi Bzów pod Zawierciem w domu małżonków **Jana i Władysławy Kotarskich Lotna Kontrola Urzędu Akcyzowego** z Częstochowy wykryła potajemną gorzelnię.

W chwili gdy urzędnicy otoczyli dom i wkroczyli do wnętrza, zastali małżonków Kotarskich i szwagra ich **Piotra Kawkę** przy fabrykacji spirytusu. Dużych rozmiarów aparat, ziemniaki oraz pewna część gotowego już spirytusu uległa **konfiskacie**, a winscy konkurenci monopolu spirytusowego stanęli 9 bm. przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu.

Sensacyjnym szczegółem rozprawy było zeznanie oskarżonych, którzy wymienili kilka nazwisk, wskazując, że są to **specjalni prowokatorzy, którzy celowo instalują w chatach chłopskich aparaty, a potem donoszą o tem władzom, zdobywając w ten sposób bardzo duże nagrody pieniężne.**

Ze względu na to, że oskarżeni przychwyceni zostali przy fabrykacji, sąd nie wziął pod uwagę ich zeznań i skazał wszystkich **po miesiącu więzienia i 2.000 zł. grzywny.**

Śląski Dillinger przed sądem

Skazanie sprawców amerykańskiego napadu na bank w Swiętochłowicach

Przed Wydziałem Zamiejscowym Sądu Okręgowego w Chorzowie toczyła się we wtorek sensacyjna rozprawa przeciw sprawcom **śmiałego napadu rabunkowego,** którego dokonano w dniu 8-mym sierpnia br., w godzinach południowych, **na Bank Ludowy w Świętochłowicach.** Wiadomość o napadzie wywołała na całym Śląsku **bardzo wielkie wrażenie,** szczególnie ze względu na okoliczności, w jakich zbrodni dokonano.

Przebieg tego, na sposób amerykański wykonanego napadu, omawiany był przed trybunałem Sądu Okręgowego, w skład którego weszli: wiceprezes sądu, **Kieski, jako przewodniczący,** oraz sędziowie: **Stawarski i Broy.** Akt oskarżenia popierał wiceprokurator **Kuczkowski.** Oskarżonych bronił adwokat **Karpiński.** Na ławie oskarżonych zasiedli sprawcy zbrodni: herszt bandy, **Jan Hoffmann i** jego wspólnik, **Paweł Szampera,** obaj z Bykowiny, pod Świętochłowicami. Trzeci sprawca napadu, **Jan Szmus,** nie zasiadł na ławie oskarżonych, bowiem w międzyczasie **powołany został przed Sąd Boży.** Jak wiadomo, Szmus w czasie ucieczki wystrzałem z rewolweru zranił się ciężko w głowę, w następstwie czego **zmarł.** Wspólnie z głównymi sprawcami zasiedli na ławie oskarżonych: mieszkaniec Nowej Wsi, **Wowra,** oraz **Wiktor Śmietana,** również z Nowej Wsi. Akt oskarżenia zarzucał im **ukrywanie sprawców, wzgl. przechowywanie przedmiotów, pochodzących z kradzieży.**

Zeznania oskarżonych

Około godz. 9.30 rozpoczęła się rozprawa. Jako pierwszy zeznaje osk. **Hoffmann.** Mówi on bardzo mętnie i dopiero na skutek pytań przewodniczącego **wyjaśnia cały przebieg napadu.** W toku swych zeznań Hoffmann podaje, że przed niespełna rokiem opuścił mury więzienne, gdzie odpokutował karę **dwuletniego więzienia za rabunek.** Na tydzień przed napadem **dopuścił się wspólnie z osk. Szamperą i zmarłym Szmusem gwałtu na pewnej dziewczynce, za co poszukiwała ich policja,** przed którą się ukrywali. Po wyczerpaniu środków do życia w głowach ich **zrodził się plan napadu rabunkowego na bank.**

Oskarżony w swych zeznaniach przedstawia sprawę w ten sposób, jakoby padł ofiarą **swych złych przyjaciell, t. j. pozostałych oskarżonych.** Wogóle twierdzi on, **że cały plan napadu opracowany był przez Szmusa,** który dostarczył również broni. Tego rodzaju tłumaczenia oskarżonego **zrobiły złe wrażenie,** tembardziej, że wobec śmierci Szmusa nie można było ich sprawdzić. Hoffmann zeznał, że już w dniu 7-go sierpnia dokonany miał być podobny napad na bank, lecz plan ten nie doszedł do skutku spowodu jego sprzeciwu. W czasie napadu na bank w Świętochłowicach rzekomo nie wszedł on do wnętrza lokalu i jedynie stał na czatach w korytarzu. Oczywiście, że tego rodzaju przedstawienie sprawy było kłamstwem. Wszystko to zostało **wyjaśnione w zeznaniach drugiego oskarżonego i świadków.**

Osk. **Szampera** oświadczył, że **podtrzymuje swe zeznania złożone przed sędzią śledczym,** stanowczo jednak **stwierdza, iż Hoffmann jest tym, który ułożył plan napadu i pierwszy wszedł do banku.** Po wejściu do lokalu banku Hoffmann **przeszukiwał wszystkie szuflady i wybierał z nich gotówkę, zaś Szampera trzymał w szachu obecnych w lokalu.**

W końcu oskarżony podaje, że na drugi dzień po napadzie, za namową swego brata i krewnych **zgłosił się dobrowolnie do policji.**

Po tych zeznaniach obrońca postawił wniosek o zbadanie osk. **Szampery przez lekarza,** a to ze względu na jego stan zdrowia. Sąd przyjął wniosek i lekarz powiatowy, dr. **Hessek,** z Świętochłowic, przystąpił do badania Szampery. Lekarz stwierdził, że jakkolwiek oskarżony **jest chory na gruźlicę, to jednak ponosi pełną odpowiedzialność za swe czyny.**

Osk. **Wowra** zeznał, że jest **krewnym osk. Szampery.** Na drugi dzień po napadzie przybył Szampera do jego mieszkania, **prosząc o przenocowanie.** Prośbę tę Wowra uwzględnił. Dopiero dnia następnego, kiedy Wowra dowiedział się z prasy o napadzie, w którym brał udział Szampera, **poradził mu zgłosić się na policji,** co też się stało.

Osk. **Śmietanie** zarzuca się, że odebrał od Szampery banknot 500-złotowy, który następnie **starał się ukryć u innych osób.** Dopiero, kiedy policja przybyła do jego mieszkania i zażądała wydania banknotu, **wyjawił, że go posiada i oddał go policji.**

Napad w oświetleniu zeznań świadków

Z wielkiem zaciekawieniem oczekiwano przybycia na salę sądową **p. Świerka,** który był **głównym świadkiem w całej sprawie.**

Świadek **Świerk,** liczy lat 59 i jest **kasjerem Banku Ludowego w Świętochłowicach, na który dokonano śmiałego napadu.**

Zeznaje on, że w krytycznym dniu,



Na ilustracji widzimy skazanych w procesie o napad rabunkowy na Bank Ludowy w Świętochłowicach. Od prawej herszt bandy Hoffmann, zwany śląskim Dillingerem, jego wspólnik Szampera, oraz Wowra i Śmietana. Przy stole siedzi obrońca osk. Szampery, adwokat Karpiński. Ag. Fot. „Polonji" i „Siedmiu Groszy". Fot. Cz. Datka.

około godz. 11,30, kiedy w lokalu bankowym znajdowali się, prócz świadków, dwaj uczniowie, 17-letni **Teodor Labus** i 14-letni **Masoń** oraz klient, 61-letni **Siedlaczek,** weszło do banku **trzech bandytów, którzy wydobyli rewolwery i skierowali je w stronę znajdujących się w lokalu osób. Początkowo sądzono, że idzie tu o żart.** Uczniowie poczęli się śmiać, a klient Siedlaczek odezwał się do bandytów: „Nie róbcie przecie żadnych głupstw". Dopiero, kiedy napastnicy **zagrozili użyciem broni,** przekonano się, że nie jest to żaden żart, lecz **prawdziwy napad rabunkowy.** Napadnięci **podnieśli ręce w górę.** Kasjerowi Hoffmann **kazał odwrócić się twarzą do ściany.**

Osk. Szampera, oraz Szmus trzymali napadniętych w szachu, a osk. Hoffmann zajął się przeszukiwaniem **schowków i rabunkiem gotówki.** Bandyci zdołali zrabować 3.400 zł. Następnie nakazali sterroryzowanym, **by pozostali w leżącej pozycji,** a w wypadku, gdyby się ruszyli, zagrozili strzałami. Następnie zbiegli.

W parę chwil potem powiadomiono o napadzie policję, która wszczęła natychmiastowy pościg.

Wśród olbrzymiego zainteresowania składał zeznania st. przod. policji **Kubica z Nowego Bytomia, który ujął osk. Hoffmanna** i świadek prowadził pościg za Hoffmannem i kilkakrotnie dochodziło pomiędzy nim, a bandytą **do ostrej wymiany strzałów.** Jedna z kul bandyty przestrzeliła świadkowi spodnie, zaś Hoffmann został raniony. W końcu st. przodownik Kubica **zdołał zbrodniarza ująć.**

Po przesłuchaniu wszystkich świadków sąd **zarządził przerwę** do godziny 15.00. Po przerwie nastąpiło **przemówienie prokuratora Kuczkowskiego,** który wskazał na niezwykłą bezczelność osk. Hoffmanna. Prokurator zażądał dla niego **najwyższego wymiaru kary i to za rabunek oraz usiłowane zabójstwo.** Pozatem prokurator wniósł o przykładne ukaranei pozostałych oskarżonych.

Następnie przemawiał obrońca.

Wyrok

Po dłuższej naradzie sąd ogłosił wyrok, mocą którego **skazał osk. Hoffmanna na 15 lat więzienia, osk. Szamperę na 4 lata więzienia, zaś pozostałych oskarżonych po 6 miesięcy więzienia.**

W uzasadnieniu sąd podniósł, że osk. **Hoffmann, jakkolwiek jeszcze bardzo młody, jest już niepoprawnym przestępcą.** Nie liczył on się w żadnym wypadku z życiem ludzkiem, co wykazane zostało w czasie pościgu. Oskarżonego Szamperę uznano jedynie winnym **napadu, bowiem nie użył on broni.** Osk. **Wowrę** uznano winnym **ukrywania przestępców.** Oskarżonego **Śmietanę** zasądzono za dopuszczenie się **paserstwa.**

Specjalne uznanie wyraził sąd dla st. przod. policji Kubicy, który z niejednokrotnem narażaniem życia zdołał ująć bandytów. (ok)

Bandytów z Miedźnej nie ujęto

Śledztwo w sprawie głośnego napadu bandyckiego w Miedźnej, pow. Pszczyńskiego, którego ofiarą padł listonosz śp. Karol Głowala i posterunkowy policji Paweł Pastelski, trwa w dalszym ciągu. Mimo energicznego pościgu i poszukiwań, bandytów dotąd nie ujęto. Policja przeprowadziła w szeregu miejscowości obławy, jednakże na trop właściwych sprawców napadu nie natrafiono.

Straszak w ręku ucznia

W dn. 8 bm. między uczniami szkółki żydowskiej w Katowicach (ul. Dąbrowskiego) doszło do bójki, w trakcie której 13-letni Nattan **Bajtner** z Katowic (ul. Słowackiego 21), postrzelił ciężko ze straszaka swego 9-letniego kolegę, Chaskiela **Mehlera** z Katowic, którego musiano odwieźć do szpitala. Młodego awanturnika odstawiono na komisarjat policji, przy ul. Słowackiego, gdzie poddano go przesłuchaniu.

Gdy się niema zapasowego siodełka...

Dnia 7 bm. po południu o godz. 13-tej na Rynku w Pszczynie motocyklista Paweł Czekański z Załęża najechał na jadącą rowerem Marję Brodową. Motocyklista, który jechał wraz z narzeczoną wyszedł z wypadku bez szwanku. Wstępne dochodzenia wykazały, że winę ponosi całkowicie Czekański, który umieścił swą narzeczoną na przedzie motocyklu i z tego powodu nie mógł swobodnie kierować motocyklem.

Tragiczna śmierć bezrobotnego w biedaszybie

8 bm. na kol. „Józefów" pod Sosnowcem miał miejsce tragiczny wypadek, ofiarą którego padł **bezrobotny Stanisław Kuc, lat 18** z Józefowa. W czasie wydobywania węgla, **obsunęła się ziemia i zasypała nieszczęśliwego młodzieńca. Poniósł on śmierć na miejscu,** bo choć pomoc zorganizowano natychmiast, to ze względu na stałe obsuwanie się ziemi, akcja ratunkowa była bardzo utrudniona.

OD WYDAWNICTWA

Uprzejmie prosimy Szan. Czytelników, aby o wszelkich niedomaganiach przy doręczaniu gazet zawiadamiali administrację dziennika.

Zarazem zarządziliśmy, by gazety doręczali nasi agenci możliwie do godziny 7,30.

Przed sensacyjnym procesem

Sprawa tragicznej katastrofy na lotnisku katowickiem

Jak swego czasu obszernie informowaliśmy, w czasie przyjęcia braci Adamowiczów na lotnisku w Katowicach, miał miejsce tragiczny wypadek. Mianowicie awjonetka „RWD-5" Aeroklubu krakowskiego, stała po wylądowaniu przed hangarem i wielu ciekawych ją oglądało. W pewnej chwili zbliżył się do awjonetki student Zygmunt Cesarczyk z Krakowa i zapuścił rękami śmigło. Nim się zdołano zorjentować, silnik ruszył całym gazem i aparat uniósł się w powietrze. Samolot wpadł na grupę osób, z której jedna poniosła śmierć, cztery zaś zostały dotkliwie poranione.

Wszczęte przez policję i władze sądowe śledztwo przeciwko p. Cesarczykowi obecnie zostało zakończone. Wyniki śledztwa, a także orzeczenia rzeczoznawców wykazały, że winę **w wypadku ponosi wyłącznie Cesarczyk, gdyż w chwili kiedy zapuszczał motor nie było pod kołami samolotu żadnych podstaw.** Pozatem przekładnia motoru była przesunięta na „gaz otwarty".

W najbliższych dniach akta sprawy zostaną przekazane prokuratorowi Sądu Okręgowego w Katowicach, który sporządzi przeciwko p. Cesarczykowi akt oskarżenia. Stanie on przed sądem w Katowicach. Niefortunny pilot tłumaczy się tem, że obawiał się, by publiczność nie uszkodziła aparatu i dlatego aby ją nastraszyć, postanowił zapuścić śmigło. Będzie on obecnie oskarżony o spowodowanie śmierci człowieka i urazu cielesnego z niedbalstwa. (s)

14-letni pasażer na gapę

przyleciał samolotem z Warszawy do Katowic

Dnia 8 bm. o godzinie 15,30 wśród niemałego zdziwienia załogi lotniska katowickiego oraz przybyłych do Katowic pasażerów, **wydobyto z bagażowni samolotu warszawskiego** 14-letniego obywatela miasta Sochaczewa, wojew. warszawskiego, Aleksandra **Szulsztula,** który **przyleciał ze stolicy jako t .zw. „ślepy pasażer".**

Przesłuchany przez policję na lotnisku, **Szulsztul** zeznał, że w **Warszawie** **powziął plan bezpłatnej przejażdżki samolotem w bylejakim kierunku, ponieważ właśnie na lotnisku przygotowywano do startu samolot Linij Lotniczych „Lot", udający się do Katowic, wsiadł więc, korzystając z chwilowej nieuwagi personelu lotniska, do przedziału, przeznaczonego do przechowywania bagażu i ukrył się między walizkami oraz pakunkami.** W ten sposób dostał się bezpłatnie do Katowic, gdzie go znaleziono w **stanie nieco wyczerpanym pierwszą podróżą powietrzną.**

Niecodziennego pasażera na gapę odstawiono na komisarjat policji, a następnie na Dyrekcję Policji, celem **odszupasowania go do Sochaczewa.** Tym razem oczywiście, żądny przygód powietrznych, chłopiec odstawiony będzie 3 klasą **pociągiem i pod eskortą do domu**

Męczennica w Koronie

82)

— Szkoda, — mówiła Fanchon dalej — że Ryszard jest tylko o trzy lata starszy odemnie, byłabym zawsze wolała przynajmniej dziesięć lat różnicy, no, ale on taki poważny, taki rozsądny...

— Tak, tak!

— A jaki dobry i zręczny! Mistrz Gibur, u którego pracuje, mówił niedawno ojcu, że jeżeli kto zbogaci się jakim nowym wynalazkiem, to z pewnością Ryszard! Powinszuj mi teraz, siostro droga, ty pierwsza wiesz o mej miłości i o mojem szczęściu!

Rozalja zadrżała. Przez chwilę zdawała się nie widzieć wyciągniętych rąk siostry, ale zaraz potem zerwała się szybko z krzesła i padła w objęcia Fanchony.

— Winszuję ci z całego serca! — zawołała. — Możesz być istotnie dumna z miłości takiego człowieka! On kocha ciebie jedną tylko i nigdy nie kochał innej... nigdy... Ach, Boże...

Ręce nieszczęśliwej ułomnej opadły bezwładnie i w następnej sekundzie leżała Rozalja zemdlona na ziemi. Fanchon krzyknęła przeraźliwie.

Krzyk ten wrócił Rozalji przytomność.

— To nic! — szepnęła. — Jakiś zawrót głowy... ale to już nie wróci, póki żyję! Będę silną i oprę się wszelkiej słabości. Nie obawiaj się niczego, siostro! Proszę cię tylko usilnie, zostaw mnie teraz samą! Odpocznę trochę!

Fanchon uściskała siostrę i wyszła. Gdy Rozalja została samą, rzuciła się na krzesło i głośnym wybuchnęła płaczem.

— To wyznanie zabiło mnie! — jęknęła z rozpaczą. — Ach wiem, jak śmieszną jestem z tą moją miłością! Ale ja go kocham, kocham nadewszystko w świecie! I cóż mi teraz innego pozostaje, jak śmierć? Dzień ich ślubu będzie ostatnim dniem mego życia!

ROZDZIAŁ LVIII
DOKUMENT, ODBYWAJĄCY DALEKIE PODRÓŻE

Ponad składem Rozalji na pierwszem piętrze siedział w skromnie urządzonym pokoju hrabia Barin i sekretarz policji, Emil Greffin.

Był to niegdyś przystojny człowiek, dziś postarzały przedwcześnie, miał twarz żółtą i pomarszczoną, a oczy patrzały na świat i ludzi z wyrazem niezadowolenia, skargi i cichego smutku.

Ubranie jego było czyste, ale stare i znoszone, na czwartym palcu lewej ręki błyszczała szeroka, ślubna obrączka.

Obydwaj mężczyźni rozmawiali cicho, jak gdyby się obawiali, że ich kto podsłuchać może.

— To, czego hrabia żądasz odemnie, — mówił Greffin, — jest poprostu niemożliwe!

— Niemożliwe nie jest nic, trzeba tylko chcieć! — odrzekł Ramiro.

— Służyłbym panu chętnie i suma, jaką mi za to ofiarujesz, nęci mnie niezmiernie. Dziesięć tysięcy franków! Ale w chwili, w której wyciągnąłbym rękę po nie, byłbym shańbionym i straciłbym dobre imię, które w ciągu trzydziestu lat pozyskałem!

— Nikt tego nie spostrzeże!

— O, przeciwnie! Nie można tak bez wszystkiego usunąć dokumentu z archiwum policyjnego! Każdy dokument zaopatrzony jest w numer, numery są zapisane w księgach, które są w wydziale innego urzędnika. Od czasu do czasu przychodzi rewizja i wtedy odkrytoby natychmiast brak dokumentu!

— A chociażby i odkryto... Kto może dowieść, że to pan wziąłeś dokument? Przecież tam więcej jeszcze jest urzędników! Trzeba się tylko umieć zabrać do rzeczy!

— W takim razie padłoby podejrzenie na jednego z moich kolegów! — zawołał Greffin oburzony. — I ja miałbym pozwolić, aby niewinny cierpiał za mnie? Ależ to byłoby podle!

Ramiro wyjął z pugilaresu dziesięć biletów tysiącfrankowych i położył je na stole.

Wiem, — rzekł — że pan lubisz pieniądze i że potrzebujesz ich. Weź je i przynieś mi jutro dokument!

— Ale co pana może obchodzić ten zbrodniarz brazylijski? — zawołał Greffin. — Akta jego przebyły cały świat prawie — z Brazylji do Wiednia stamtąd do Berlina, do Hamburga, Londynu i nareszcie do Paryża! Co pana hrabiego obchodzi ten największy naszego czasu zbrodniarz, zwany Ramiro del Olivares! Ma on podobno różne nazwiska i policja nasza sądzi, że znajduje się on obecnie tu, w Paryżu! Teraz dokument ma być wysłany do Petersburga, bo i tam podobno przebywał, tak samo i we Włoszech!

Ramiro, śmiertelnie blady, słuchał

mi pan dokument! Ja chcę tego! Jeżeli nie uczynisz pan dobrowolnie, to zmuszę cię!

— Mnie zmusić? O mylisz się hrabio! Do popełnienia czegoś złego nikt mnie zmusić nie może!

Ramiro roześmiał się szyderczo.

— Mam potężnego sprzymierzeńca! — rzekł.

— Nie rozumiem tego.

— Nie? A cóżby na to powiedziała owa... kobieta, która tak wszechwładnie panuje nad tobą?...

Greffin zadrżał.

— Co! — krzyknął. — To pan jej wolą chcesz mnie zmusić? Ach, to niepodobna! Chyba nie jesteś pan człowiekiem, tylko szatanem! Skąd pan może...

— O, ja potrafię wszystko! Ja potrafię wskrzeszać umarłych i przyprowadzić ich tutaj! Ja znam tajemnicę pana, wiem, czemu się głodzisz i gdzie się podziewają wszystkie twoje dochody! Wiem, jak rzeczy stoją z owym



„Obydwaj mężczyźni rozmawiali cicho...

w milczeniu słów Greffina. Ach, on znał aż nadto dokładnie treść tego dokumentu wiedział jak niebezpiecznemi dla niego są te papiery! To też chciał je posiąść za jakąbądź cenę i zniszczyć.

Władze policyjne wszystkich krajów umieściły w aktach tych opisy jego zbrodni — w Brazylji nawet skazano go na śmierć i wyrok ten przyłączono także do akt.

Jeden z jego szpiegów doniósł mu, że dokument ten znajduje się obecnie w archiwum paryskiej policji kryminalnej i Ramiro postanowił wydobyć go stamtąd, cokolwiekby to kosztowało!

Pierwszem jego zajęciem było teraz: badać przeszłość tych urzędników, którzy mieli przystęp do archiwum policji.

I szczęście posłużyło mu, znalazł to, czego szukał.

Greffin był człowiekiem, nadającym się bardzo dobrze do wykradzenia dokumentu!

— Zbrodniarz ten nic mnie wprawdzie nie obchodzi, — odrzekł Barin, udając obojętność, — ale chciałbym posiadać te akta, a że pan masz prawo żądania odemnie wyjaśnienia, przeto powiem ci, prawdę... Otóż ten Olivares jest... moim bratem i nazywa się w rzeczywistości Barin! Mając lat szesnaście, uciekł do Ameryki, no i co dalej się z nim działo, o tem wolę milczeć! Ale teraz chodzi mi o to, aby go nie schwytano i publicznie nie sądzono! Jestem dumny z naszego nazwiska i nie chciałbym, aby je taki zbrodniarz splamił! Świat niema się dowiedzieć, że mój brat tak nisko upadł! Gdy się dowiedziałem, że akta jego znajdują się tutaj, przybyłem natychmiast i... muszę je zniszczyć! Bierz pan te pieniądze...

— Nie! — przerwał Greffin stanowczo. — Nie mogę! Pieniądze te uszczęśliwiłyby mnie niezmiernie, ale nie mogę ich przyjąć, nie chcę tracić honoru!

— A ja panu mówię, — zawołał teraz Ramiro, — że jutro przyniesiesz

grobem na cmentarzu w Marsylji — jednem słowem — wiem wszystko!

— Jestem zgubiony!

I Greffin, pochyliwszy głowę na stół, głośno zaczął płakać.

— Weźmiesz pan te pieniądze? — odezwał się Ramiro po chwili. — I zobowiązujesz się dostawić mi dokument do jutra... do północy?

— Panie hrabio! — jęknął Greffin, podnosząc załzawione oczy. — Zlituj się pan nademną! Mam dwie córki, którym nic oprócz dobrego imienia zostawić nie mogę!

— Wolisz pan więc, aby się córki pana dowiedziały, kto jest ich matka i w jaki sposób ta matka z domu pana wyszła? Chcesz tego?

— O Boże! Byłem już tak bliski celu i wszystko przepadło!

— Wcale nie przepadło! Przyniesiesz mi pan dokument?

— Panie hrabio...

— Przyniesiesz mi go i to jutro o północy, do restauracji pod Nożem.

— Ach, okropny lokal! Chodzą tam sami złoczyńcy! Ze wstrętem wymawia się tę nazwę!

— Więc musisz pan raz przezwyciężyć swój wstręt i przyjść tam! Nie potrzebujesz wchodzić drzwiami z ulicy, przejdź pan podwórze i wejdź w pierwsze otwarte drzwi. Zapytaj o Krokodyla, jest to gospodarz domu, on zaprowadzi cię do pokoju, w którym czekać będę. Więc jutro o północy!

— Przyjdę! — szepnął Greffin.

— Weź pan pieniądze!

— Nie, nie chcę ich! Poddaję się przymusowi, ale nie sprzedaję mego honoru!

— Nie bądź pan nierozsądny, wiem, że potrzebujesz pieniędzy, bardzo! Dług twój zawsze jeszcze niezapłacony i niebezpieczeństwo wisi ci nad głową! Każdej chwili spadnąć może..

— Nie spadnie! — przerwał Greffin łkając. — Dwadzieścia lat umiałem je odwracać od siebie i od moich córek, poświęciłem życie dla ocalenia honoru i mam niewiele jeszcze do zapłacenia! Trzydzieści tysięcy franków. Potem będę uratowany!

Ramiro zgarnął pieniądze i włożył je do kieszeni, a usta jego skrzywiły się szatańskim uśmiechem.

— Jeżeli pan nie chcesz pieniędzy, — rzekł, — to ja cię zmuszać do przyjęcia ich nie będę. Ale dokument będzie jutro o północy w moich rękach!

— Tak, tak!

Ramiro skinął głową i wyszedł z pokoju, Greffin zaś siedział, oparty na stole i płakał.

W salonie spotkał Ramiro Fanchonę.

— Jak się masz, moja piękna! — zawołał, klękając przed nią. — Cieszę się, że cię tu raz znowu widzę!

— Daj mi pan pokój! — rzekła Fanchon. — Zawołam ojca!

— Ojciec twój nic mi nie zrobi! Zresztą ja żadnych złych zamiarów nie mam, chcę tylko ten pocałunek, który mi jesteś winną od ostatniego naszego widzenia się!

Fanchon krzyknęła głośno i w tejże chwili puścił Barin jej ręce.

— Precz, nędzniku! — dał się słyszeć dźwięczny głos męski, a Barin, popchnięty silnie, zatoczył się na ścianę.

Pomiędzy nim a Fanchoną stanął teraz młody, mniejwięcej dwudziestoletni, wysoki mężczyzna i patrzał groźnie na hrabiego.

— Waż się pan raz jeszcze dotknąć mojej narzeczonej, — zawołał, — a poczujesz lepiej moją pięść!

Młodzieniec mówił płynnie po francusku, ale wymowa jego zdradzała Anglika.

— Ach, Ryszardzie! — szepnęła Fanchon. — Przyszedłeś w sam czas!

— Jak pan śmiesz przemawiać do mnie w ten sposób! — krzyknął Ramiro. — Taki prosty robotnik...

— Prosty robotnik! — przerwał Ryszard. — Tak, ale człowiek uczciwy! I ja miałbym prawo być dumny z mego nazwiska i majątku — o tem jednak mówić nie warto!

Ramiro stał teraz naprzeciwko Ryszarda i wpatrywał się z natężoną uwagą w jego twarz. Potem, nie mówiąc już ani słowa, wyszedł na ulicę.

Nagle stanął.

— Ah, wiem już! — zawołał głośno. — Wiem już, do kogo on taki podobny! Wszakże to istna twarz Józefiny Kronau! Jak gdyby byli rodzeństwem! Trzeba mi tę rzecz zbadać!

I zadowolony, wracał do kawiarni na bulwarach.

ROZDZIAŁ LIX.
JASKINIA W PASSY.

Przed kawiarnią stało mnóstwo osób — wszyscy krzyczeli, popychali się i opowiadali żywo o jakimś nadzwyczajnym wypadku.

— Co się tu stało? — zapytał Ramiro jednego z bliżej stojących panów.

— Byłoby się podobno — odrzekł zapytany — wydarzyło straszne jakieś nieszczęście, gdyby nie odwaga pewnej młodej kobiety...

Ramiro nie słuchał już dalej. Łokciami i pięściami torował sobie drogę między tłumem i nareszcie stanął na miejscu w kawiarni.

Ale Felicji tam nie było!

— Felicjo! — krzyknął, nie zważając na setki ludzi.

Ktoś dotknął jego ramienia i wskazał mu na ulicę. Ramiro spojrzał i zobaczył żonę!

Śmiertelnie blada, z pobłoconą suknią, opierała się Felicja na ramieniu policjanta.

Ramiro pobiegł ku niej.

— Co się stało, Felicjo? — zawołał przerażony. — Jesteś raniona?

— Nie! — szepnęła młoda kobieta drżącym głosem.

(Ciąg dalszy jutro)

Po tragedji marsylskiej

Olbrzymie wrażenie w całej Europie

Paryż, 9. 10. Tel. wł.

Skutkiem odniesionych ran zmarli: generał Georges, admirał Berthelot, prefekt Tulonu, oraz generał Dimitrjewicz, marszałek dworu jugosłowiańskiego.

Przy sprawcy zamachu Kalmanie znaleziono pozatem dwa nabite rewolwery. Zabójca został zlinczowany przez tłum. Według innych wersyj, strzelił on do siebie z rewolweru. Zabójca należał do tajnej terorystycznej organizacji chorwackiej.

Wiadomość o śmierci króla wywołała piorunujące wrażenie w całej Francji. Na wszystkich gmachach publicznych powiewają sztandary, opuszczone do połowy masztu. Dzienniki paryskie wydały nadzwyczajne dodatki z czarną obwódką. Wiadomość o zamachu wywołała przygnębiające wrażenie. Opinja francuska pociesza się, że zamachu dokonał nie Francuz, lecz Jugosłowianin.

Najstarszy syn króla Aleksandra, książę Piotr znajduje się obecnie we Francji w jednej ze szkół. Przypuszczalnie regencję obejmie stryjeczny brat króla książę Paweł.

Kalman nie był jedynym sprawcą zamachu na życie króla Aleksandra. Świadkowie opowiadają, że zamach był dokonany przez conajmniej pięć do sześć osób.

W kierunku orszaku króla dano kilka salw rewolwerowych. Zamachowcy strzelali równocześnie do trzech pierwszych samochodów orszaku. Szofer samochodu królewskiego zeznaje, że w chwili wjazdu na Plac Giełdy, pewien osobnik wskoczył na stopień auta i począł strzelać w kierunku siedzących w samochodzie osobistości. Król został ranny i stracił przytomność. Szofer chwycił zamachowca za szyję, podczas gdy pułkownik, dowodzący eskortą wojskową, rzucił się z wyciągniętą szablą na mordercę.

Londyn, 9. 10. (PAT)

Cały Londyn poruszony jest do głębi wiadomością o śmierci króla Aleksandra. Wydarzenia dzisiejsze porównywane są w ich tragicznej doniosłości z wydarzeniami w Sarajewie w roku 1914. Okoliczności, w jakich zamach został dokonany, a także fakt śmierci ministra Barthou, komentowane są w angielskich kołach politycznych jako wielki cios.

Londyn, 9. 10. Tel. wł.

Wiadomość o zamordowaniu króla Aleksandra wywołała w Anglji wielką konsternację. Na wszystkich budynkach rządowych oraz poselstwach zagranicznych opuszczono natychmiast flagi do połowy masztu. Angielski dwór królewski, który przez zaręczyny księcia Jerzego z księżniczką Maryną Grecką spokrewnił się z jugosłowiańską rodziną królewską, zarządził dłuższą żałobę dworską. Król Jerzy wystosował do królowej Marji jugosłowiańskiej depeszę kondolencyjną, utrzymaną w niezwykle serdecznym tonie. Giełda londyńska zareagowała na wiadomość o zamachu. Franki wykazywały wybitną tendencję zniżkową.

Wrażenie w Berlinie

Berlin, 9. 10. Tel. wł.

Ogólnie przeważa zdanie, że zamach skierowany był nietylko na króla jugosłowiańskiego, lecz również na pokój europejski. Wydania nadzwyczajne dzienników zostały w Berlinie rozchwytane w mgnieniu oka.

Kondolencje Polski

Paryż, 9. 10. PAT.

Ambasador Chłapowski bezpośrednio po otrzymaniu wiadomości o śmierci króla Aleksandra oraz ministra spraw zagranicznych Barthou złożył osobiście kondolencje w poselstwie jugosłowiańskiem i na Quai d'Orsay.

Warszawa, 9. 10. PAT.

Natychmiast po otrzymaniu wiadomości z Paryża o zamachu dyr. protokółu dyplom. Romer udał się do poselstwa jugosłowiańskiego i ambasady francuskiej, gdzie złożył kondolencje w imieniu P. Prezydenta R. P. i Rządu Polskiego.

Współczucie Rumunji

Bukareszt, 9. 10. Tel. wł.

Premjer Tatarescu, który dziś wieczorem przybył do Sinaja, celem zakończenia rozmów z Titulescu, otrzymawszy wiadomość o zamachu, udał się natychmiast do pałacu królewskiego, celem złożenia wyrazów współczucia królowej Karolowi, będącemu szwagrem zamordowanego króla Aleksandra.

Wyjazd Prezydenta Republiki do Marsylji

Paryż, 9. 10. Tel. wł.

Prezydent republiki Lebrun wyjechał wieczorem do Marsylji, celem oddania hołdu zwłokom króla Aleksandra oraz ministra Barthou. Rada gabinetowa zebrała się o godz. 18 na nadzwyczajne posiedzenie celem zarządzenia żałoby narodowej.

Królowa Marja

Paryż, 9. 10. Tel. wł.

Królowa jugosłowiańska Marja nie towarzyszyła mężowi w podróży morskiej do Marsylji, lecz udała się do Paryża koleją. Z Dijon królowa miała wsiąść do pociągu specjalnego, którym miał jechać król Aleksander wraz ze świtą, oraz francuskimi ministrami Barthou i Pietri.

Następca tronu jugosłowiańskiego, książę Piotr natychmiast po otrzymaniu wiadomości o śmierci ojca wyjechał do Paryża w towarzystwie posła jugosłowiańskiego.

Dalsze szczegóły zamachu

Paryż, 9. 10. Tel. wł.

Z Marsylji donoszą, że ciężko ranny jest adjutant królewski i generał Boucher. Sprawcami zamachu są członkowie rewolucyjnej partji jugosłowiańskiej. Jednego z nich zastrzelono, który z rewolwerem w ręku podbiegł do auta królewskiego. W tłumie powstało olbrzymie zamieszanie. Korzystając z tego inni sprawcy, zdołali zbiec.

W tej chwili w Marsylji panuje olbrzymie podniecenie. Policja kilka razy szarżowała na tłum, celem zrobienia przejścia.

W kołach kolonji jugosłowiańskiej w Paryżu, zamach wywołał olbrzymią konsternację. Panuje przekonanie, że śmierć króla Aleksandra pociągnie za sobą dalsze konsekwencje.

Gazety wychodzą co 5 minut. Z Marsylją połączenie jest bardzo niedostateczne.

Berlin, 9. 10. (PAT)

N. B. I. donosi z Paryża: Havas donosi z Marsylji, że wielu widzów, oczekujących przybycia króla Aleksandra, odniesć miało również rany w czasie strzelaniny. M. in. raniony został pewien operator filmowy.

Oficjalny komunikat

Paryż, 9. 10. Tel. wł.

O godz. 22-ej ogłoszono oficjalny komunikat o śmierci Louisa Barthou ministra spraw zagranicznych, który zmarł o godz. 17,45 w Marsylji wskutek ran, odniesionych w czasie zamachu. Minister Barthou otrzymał trzy ciężkie postrzały w brzuch i rękę. Rada ministrów obraduje bez przerwy. Kierownictwo spraw zagranicznych objął prezydent ministrów Doumergue. Zabójca króla, którego zastrzelono, nazywa się Piotr Kalman, urodzony w Zagrzebiu w dniu 20 grudnia 1898. Z zawodu był kupcem. Do Francji przybył w dn. 28 września. Należał do chorwackiej organizacji rewolucyjnej. Podniecenie, panujące w Paryżu, da się porównać jedynie z tem wzburzeniem, którego byliśmy świadkami po zabójstwie prezydenta Doumera.

Jak zmarł min. Barthou?

Paryż, 9. 10. Tel. wł.

Minister Barthou zmarł po operacji na skutek osłabienia działalności serca i upływu krwi. Stan zdrowia ministra spraw zagranicznych nie wydawał się początkowo groźny. Natychmiast po przewiezieniu go do szpitala, postanowiono dokonać amputacji lewego przedramienia, celem uniknięcia zakażenia. Lekarze przypuszczali, że życiu ministra nie zagraża niebezpieczeństwo. W czasie operacji wywiązał się krwotok. Postanowiono dokonać transfuzji krwi, która jednakże nie odniosła skutku. Działalność serca słabła z minuty na minutę i spowodowała zgon ministra Barthou o godz. 17,45.

Zeznania naocznego świadka

Paryż, 9. 10. (PAT)

Płk. Pijollet, który jechał konno z jednej strony samochodu, podaje następujące szczegóły zamachu: Koło Placu Giełdy z tłumu wyrwał się pewien osobnik i rzucił się na stopień automobilu królewskiego. Zrobiłem gwałtowny ruch koniem, ale nie mogłem przeszkodzić człowiekowi temu wyciągnąć ręki przez drzwi samochodu.

Wyjąłem szablę z pochwy i dwoma uderzeniami rzuciłem człowieka na ziemię. Podczas, gdy szofer królewski strzelał w jego kierunku, zabójca choć już był na ziemi, strzelał w dalszym ciągu. Kule ugodziły dwóch agentów policyjnych i jakąś kobietę. Na zabójcę rzucili się policjanci konnej gwardji republikańskiej.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

— Liczba zarejestrowanych bezrobotnych wynosiła w dniu 20 października 290.072 osób, to znaczy, wzrosła w ciągu tygodnia o 837 osób. W Warszawie wraz z okręgiem było 29.587 bezrobotnych. W Łodzi wraz z okręgiem 26.023 osób, a na Śląsku 89.823 bezrobotnych, a więc mniej o 840 osób, niż w zeszłym tygodniu.

— Pan Prezydent Rzeczypospolitej wyjechał w towarzystwie ministra spraw zagranicznych Becka oraz b. premjera Jędrzejewicza do Chodzieży w województwie Poznańskiem na polowanie. Wśród zaproszonych gości znajdują się inspektorowie armji gen. Sosnkowski i gen. Fabrycy.

— Z więzienia warszawskiego zwolniono dwuch członków b. obozu narodowo-radykalnego pp. Olszewskiego i Krajczyńskiego.

— Izba ubezpieczeń społecznych powołała inspektorów, których zadaniem będzie kontrola działalności ubezpieczalni społecznych, wydawanie zarządzeń w wypadkach sprzeczności z obowiązującemi przepisami itp. Dotychczas powołano już dziewięciu inspektorów. Każdy z nich ma przynajmniej raz na miesiąc objechać wszystkie ubezpieczalnie w swoim rejonie.

— Wpływy z pożyczki narodowej będą podobno tylko o 3 i pół miljona zł. mniejsze, niż wynosi suma suskrybowana. Drobny ten ubytek spowodowany został wypadkami, jak śmiercią, upadłościami firm itd.

— Nuncjusz apostolski w Bernie Szwajcarskiem złożył ministrowi spraw zagranicznych Szwajcarji p. Motcie w im. Ojca św. powinszowania z powodu przemówienia Motty o niewłaściwości przyjmowania Rosji sowieckiej do Ligi Narodów.

— Sąd amerykański postanowił postawić Hauptmanna w stan oskarżenia o zabójstwo dziecka płk. Lindbergha.

— W Podborzanach w zachodnich Czechach, aresztowano Niemca H. Schmidta, redaktora miesięcznika „Landstaendische Monatshefte", wydawanego przez niemieckie stronnictwo agrarne, należące do koalicji rządowej. Przy aresztowanym znaleziono kompromitujące go dokumenty.

TU WYCIĄĆ!

Humor

POWÓD.

— Dlaczego pan się nie ożenił?

— W pierwszej mojej młodości powiedziałem sobie, że aby się ożenić trzeba mieć majątek.

— Przecież majątek pan ma!

— Zgadza się, ale teraz mówię sobie, że kto chce majątek zatrzymać i go nie strwonić, nie powinien się żenić.

LOGICZNIE.

— Dokąd pan idzie, panie Żółtko?

— Do teatru.

— A poco na taki upał bierze pan futro?

— Bo za szatnię i tak będę musiał zapłacić, więc z jakiej racji mam im darować?

W SZKOLE.

Nauczyciel: — Kiedy powiesz „lubię nauczyciela" — jaki to będzie przypadek?

Uczeń: — Bardzo rzadki, panie profesorze.

WIECZNY STUDENT.

— Mam już za sobą 4 lata studjów, mój drogi!

— No, no! A ileż zamierzasz mieć ich jeszcze przed sobą?

— 140 —

Fedora tymczasem ujęła Teresę w objęcia i uścisnęła ją czule.

— Wybacz mi... — szepnęła. — Wybacz mi...

— Co takiego? — zapytała Teresa zdumiona.

— Przecież ja pani jestem winną, tyle wdzięczności...

— Nie, nie! Ty nie wiesz nawet, jak ja cię skrzywdziłam! Ale jesteś dobrą i szlachetną i wybaczysz mi!... Chcesz być moją przyjaciółką, chociaż mnie nie znasz?

— O tak, z całego serca!

Bondi zwolna zaczął wyłamywa drzwi.

Fedora pociągła Teresę do otwartego okna.

— Uciekaj tędy! — rzekła. — Przejdź przez park... Dojdziesz do małej uliczki, gdzie zapytasz ludzi o dalszą drogę. Wróć do zamku wielkiego księcia i zostań w Warszawie jeszcze dwa dni!

— Zostanę, nie opuszczę prędzej Warszawy, dopóki nie zobaczę Henryka! Albo umrę z nim, albo go ocalę!

Skąd wiesz o tem?

— To już moja rzecz... Nie wiem, czy mogę powiedzieć. . .

— Mniejsza o to, teraz nie mamy czasu do stracenia, każda sekunda jest drogą! Bądź zdrowa Tereso. W ostatniej chwili powiem ci moje nazwisko: jestem Fedorą, córką wielkiego księcia rosyjskiego, Konstantego!

Zanim Teresa zdołała odpowiedzieć, uniosła ją Fedora do góry tak, że wygodnie mogła wyskoczyć z okna na miękki śnieg.

— Żegnam cię! — zawołała Teresa. — Niech ci Bóg zapłaci za ten czyn szlachetny! Ocaliłaś mi

— 137 —

— Chyba mego trupa!

— O nie! Będziesz moją żoną! I teraz napiszesz mi tu — rzekł Bondi, wyjmując z kieszeni arkusz papieru, pióro i kałamarz — małe poświadczenie, że dobrowolnie przyjmujesz moją rękę i że mnie kochasz!

— Nigdy! Wolałabym umrzeć!

— Więc umrzesz! Albo napiszesz ten krótki liścik, który Henryk jeszcze przed śmiercią czytać będzie, albo jedno pchnięcie sztyletem i sławna artystka, Teresa Krones, przestanie żyć! O jednem lub drugiem dowie się twój narzeczony. Jak myślisz, która wiadomość więcej go zmartwi?

I Bondi śmiał się złośliwie.

Teresa przypomniała sobie teraz, że i ona ma sztylet. Czy nie mogłaby się rzucić na tego nikczemnika i zabić go?... Bóg wybaczyłby jej ten czyn, ludzie tak samo! Wszakże walczyłaby w własnej obronie... On groził jej śmiercią i z dwojga złego wolałaby już umrzeć, niż zostać jego żoną. Więc zabije go!

— No i cóż, namyśliłaś się? — zaczął znowu Bondi. — Umierać w młodym wieku, to nie bardzo przyjemnie, lepiej już pewnie zostać baronową Bondi!... Jestem majętny, mam łaski u wielkiego księcia, mogę wysoko jeszcze stanąć... Wcale to niezłe widoki dla ciebie! A co najgłówniejsze, zemszczę się na Orszańskim! Musisz sama przyznać, że jedynem dla ciebie wyjściem jest... zaślubić mnie. Twój narzeczony umrze za trzy dni, a ciebie nikt by już przecież nie wziął. Postarałbym się w danym razie o to, aby się wszyscy dowiedzieli, gdzie i z kim byłaś dzisiejszej nocy!

W HISZPAŃSKIM KOTLE WRE

Ruch rewolucyjny w Andaluzji

Paryż, 9. 10. (PAT.)

Rząd mianował gubernatorem Katalonji pułkownika Antonio Jimenes Arenas.

W ciągu nocy ubiegłej trwały w dalszym ciągu starcia zbrojne między rewolucjonistami i policją w Madrycie i okolicy.

Lista aresztowanych obejmuje m. in. majora Perezfarras, który dowodził grupą powstańców, broniących pałacu Generalidadu. Ma on stanąć przed doraźnym sądem wojskowym. Mówi się również o aresztowaniu ministra skarbu, Prieto. Paryski „Journal" notuje pogłoskę, jakoby **prezydent Companys i inni członkowie autonomicznego rządu katalońskiego, uwięzieni na pokładzie pancernika „Uruguaj" zostali skazani na śmierć.**

Ruch rewolucyjny przenosi się obecnie do Andaluzji, gdzie kierownictwo objęły organizacje anarchistyczno-syndykalistyczne. W Madrycie panuje zaniepokojenie w związku z tem.

Według wiadomości, nadchodzących z terenu zamieszek, doszło do zajść między gwardją a górnikami. **Spalono kościół katolicki. Rannych jest 15 osób. Policja aresztowała około 130 rewolucjonistów. Ruch powstańczy opanował miejscowości Merva, Petrana del Campo i ogniskuje się w Sewilli.**

Paryż, 9. 10. Tel. wł.

Według niepotwierdzonych dotychczas wiadomości, liczba policjantów zabitych podczas pierwszego dnia powstania wynosi 200 osób. Policjanci w pościgu za powstańcami **zapuścili się w wąwozy górskie, gdzie zostali wystrzelani. Rząd madrycki wydał odezwę, w której zapowiada stłumienie powstania przy pomocy wszelkich rozporządzalnych środków.**

Londyn, 9. 10. Tel. wł.

Nadeszła tu wiadomość, że **Azana zdołał zbiec przed pościgiem i przekroczyć granicę francuską.**

TYLKO JEDEN ZAKŁAD

ubezpieczeń społecznych

Warszawa, 9. 10. Tel. wł.

Zapadła decyzja w sprawie reformy organizacji instytucyj ubezpieczenia społecznego. Zmiany polegają przedewszystkiem na tem, że wszystkie rodzaje ubezpieczeń społecznych zgrupowane będą w jednym zakładzie, a zatem **zamiast istniejących obecnie czterech odrębnych zakładów, stworzony będzie jeden zakład ubezpieczeń społecznych z odpowiedniemi działami wewnętrznemi.** Pewne czynności manipulacyjne zakładu ubezpieczeń społecznych przejąć mają urzędy skarbowe. **Zmiany organizacyjne będą przeprowadzone w drodze dekretu.** Kwestja składek i świadczeń nie będzie objęta reformą organizacyjną. Jedynie świadczenia, dotyczące zakładu ubezpieczeń od wypadków, mają być zmienione.

Warszawa, 9. 10. Tel. wł.

Ukazała się pogłoska, jakoby władze powzięły nowy projekt **reformy ubezpieczeń społecznych w dziedzinie lecznictwa.** Reforma ma iść w kierunku **zmniejszenia biurokracji i kierowania pacjentów bezpośrednio do lekarzy.** Budynki opróżnione po zlikwidowaniu pogotowia i przychodni, jak również aptek, obrócone zostałyby na cele szkolnictwa lub zamienione na dochodowe budynki mieszkalne. Chorzy z legitymacjami zwracaliby się bezpośrednio do lekarzy, którzy rekrutowaliby się w 60 proc. z internistów, w 20 proc. ze specjalistów, reszte stanowiliby dentyści.

Ważne dla bezrobotnych zagrożonych eksmisją

Wyjaśnienia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych

Ministerstwo spraw wewn. zwróciło się okólnikiem do wojewodów i przewodniczących wydziałów powiatowych i prezydentów miast, podając do wiadomości **okólnik ministerstwa sprawiedliwości, bardzo ważny dla szerokich rzesz bezrobotnych w sprawie moratorium mieszkaniowego.**

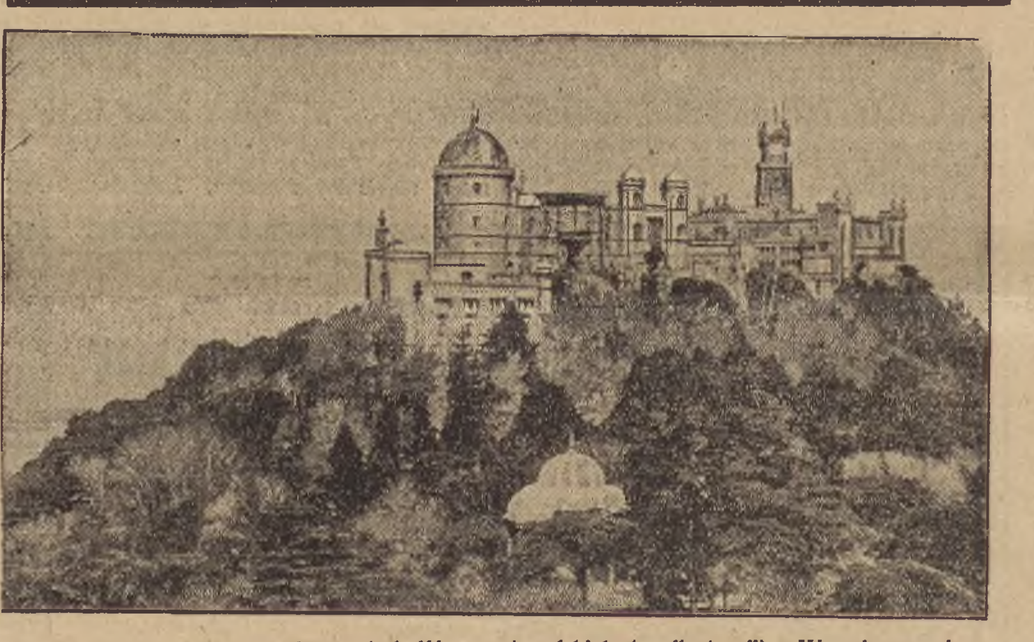
W okólniku do prezesów sądów okr. ministerstwo sprawiedliwości zaznacza, że doszło do jego wiadomości, że sądy w sprawach o zawieszenie wykonania eksmisji z mieszkań jedno- lub dwupokojowych uzależniają stosowanie **moratorjum mieszkaniowego dla bezrobotnych od zarejestrowania pozwanego w publicznej instytucji pośrednictwa pracy,** oraz w związku z tem od przedstawienia **zaświadczenia takiej instytucji,** że pozwany pozostaje bez pracy.

Otóż ministerstwo sprawiedliwości wyjaśnia, że przy ocenie położenia pozwanego, usprawiedliwiającego zawieszenie wykonania eksmisji, **należy brać pod uwagę nietylko stan bezrobocia pozwanego,** zachodzący w przypadku utraty pracy najemnej, **ale wogóle faktyczny brak pracy bez względu na uprzednie pozostawanie w stosunku pracy najemnej.**

W dalszym ciągu ministerstwo podkreśla, że choć nie mając obowiązku, sąd ma jednak **prawo zbierać odnośne dowody z urzędu,** a zatem może żądać od pozwanego udowodnienia **pozostawania bez pracy. Brak wszakże podstaw do ograniczenia zakresu tych dowodów do zaświadczeń** publicznej instytucji i biur pośrednictwa pracy, a tem samem od uzależnienia stosowania moratorjum mieszkaniowego dla bezrobotnego od faktu zarejestrowania pozwanego w publicznej instytucji lub biurze pośrednictwa pracy.

Ministerstwo sprawiedliwości w porozumieniu z min. spraw wewn. wyjaśnia, że do rzędu instytucyj uprawnionych do wystawiania zaświadczeń, stwierdzających brak pracy, pozostających w związku z faktycznemi stosunkami gospodarczemi osób zainteresowanych, należy w pierwszym rzędzie **zaliczyć zarządy gminne lub miejskie oraz prawno-publiczne instytucje samorządu gospodarczego, np. izby rzemieślnicze.**

Wreszcie ministerstwo sprawiedliwości prosi prezesów sądów okręgowych o czuwanie nad przestrzeganiem przez sądy zasad, wyłuszczonych w okólniku.



W Pena spłonął pałac dawnych królów portugalskich (na ilustracji). W pożarze zniszczone zostały bezcenne skarby sztuki.

Odpowiedzi Redakcji

— 22233. Proszę się zwrócić do naszego oddziału w Chorzowie. Fotografji tej nie otrzymaliśmy.

P. Paweł K. Chropaczów. Pańskie urodziny nie są żadnym jubileuszem. Fotografji umieścić nie możemy.

— **R. Kwiatkowski, Wiatesz Wlk.** Usterki te postaramy się naprawić.

— **Pol. Bart., Bielsko.** Nagrodę równocześnie wysyłamy.

Obserwator. Nie możemy zamieścić, gdyż narazilibyśmy się na proces. Trzeba podpisać nazwiskiem.

P. Antoni S. Wodzisław. Trzeba to udowodnić.

Stały czytelnik nr. 19369. Za wodę gospodarz ma prawo żądać zapłaty. Kozę można chować.

Stały czytelnik „Siedmiu Groszy". — Nie warto wnosić apelacji. Szkoda dalszych kosztów, gdyż dług i tak musi być zapłacony.

P. Roman S., Koszęcin. Sprawozdania nie zamieścimy, gdyż zostało nam zapóźno przysłane.

P. Franciszek Sz. Katowice. Wnieść zażalenie do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Warszawie.

J. S. 26103. 1) Tak. 2) Nie.

P. Jan P. Piotrowice. W jakim banku?

TU WYCIĄĆ!

— 138 —

— Szatan prawdziwy! — szepnęła Teresa.

— Tak jest! W każdym razie wiem, czego chcę i tak czy owak dopnę celu. Proszę napisać tu czuły list do mnie, że kochasz mnie... ale czekaj, ja ci podyktuję! Najdroższy mój... O cóż to, czyś zmysły straciła? — krzyknął więcej zdumiony niż przestraszony.

Teresa wyjęła swój sztylet i szła ku niemu śmiało z podniesioną ręką.

— Otóż to moja odpowiedź! — zawołała. — Umieraj nędzniku!

Bondi roześmiał się.

— No proszę, jaka odważna! — rzekł. — Ale ja się ciebie nie boję! Patrz! — i uderzył ją tak silnie, że ręka z sztyletem opadła jej bezwładnie. — Teraz zmuszę cię do napisania tego listu! — dodał szorstko. — Żartować z siebie nie pozwolę!

Teresa nie byłaby za nic w świecie napisała słów, które byłyby tak ciężko Henryka zmartwiły, wiedziała zaś napewno, że Bondi chce otruć rzeczywiście ostatnie chwile ukochanego.

— Nie! Nie napiszę!

Bondi zbliżał się ku niej, oczy jego błyszczały dziko, jak oczy tygrysa, rzucającego się na swoją zdobycz.

— Ja cię zmuszę do tego! — szepnął.

Teresa rzuciła się jak szalona ku jakimś drzwiom, nacisnęła klamkę i wybiegła do przyległego pokoju, wołając głośno:

— Ratunku! Pomocy!

Okropna rozpoczęła się teraz gonitwa. Teresa uciekała z pokoju do pokoju, biegnąc na oślep, Bondi pędził za nią i już, już chciał ją schwytać, gdy

— 139 —

ostatnim wysiłkiem zatrzasnęła drzwi za sobą i zasunęła rygiel. Na chwilę była bezpieczna, ale jak długo to mogło trwać. Drzwi były stare i spruchniałe, można je było łatwo wyłamać, a wtedy...

— Zabiję się sama! — rzekła głośno. — Sztylet mam przy sobie!

— Otwieraj! — krzyczał Bondi, szarpiąc drzwiami. — Nie ujdziesz mi! Pokój, w którym się znajdujesz, nie ma drugiego wyjścia! Otwieraj!

— Cicho! Milcz! — dał się w tejże chwili słyszeć obok Teresy jakiś dźwięczny głos.

— Boże...

— Cicho, ja ci nic złego nie zrobię! Przeciwnie ocalę cię, przysięgam ci to! Domyślam się, o co chodzi, poznałam po głosie tego nędznika... Ah, to do niego podobne! Ale dziś odpowie Bondi za wszystkie swoje niegodziwości, dziś krwią zapłaci za złe, jakie innym wyrządził! Kto ty jesteś?

— Teresa Krones, śpiewaczka z Wiednia!

— Ach, to ty! Pójdź do okna... Niech wiem, jak wyglądasz! Ty jesteś Teresą Krones!

Głos wybawicielki drżał silnie. Fedora ujęła ręce Teresy i pociągnęła ją do okna, gdzie było już trochę jaśniej i patrzała na nią uważnie. Teresa nie przeczuwała, że ta piękna, silna dziewczyna, kocha także Henryka i to równie gorąco, jak ona sama!

— Więc tak wygląda Teresa Krones! — szepnęła Fedora. — Teraz wierzę, że on ją kocha nad życie!

— Otwieraj! — krzyczał znów Bondi i zaczął szamotać tak, że zawiasy trzeszczały. — Widzisz, że wyłamanie drzwi jest dla mnie drobnostką! Pożałujesz twego uporu!

Humor

ZAŁOŻYŁ SIĘ.

— Dobrze, założymy się — powiada mały Pawełek do Antosia. Nie mamy wiele monety, ale o pięć groszy możemy się założyć...

— Dobrze, ale o co się założymy?

— Wezmę wiadro wody i obleję cię od góry do dołu i nie będziesz wcale mokry.

— Zrobione — cieszy się Antoś.

Pawełek bierze wiadro, oblewa Antosia, aż cieknie z niego. Ten cytrząsa się: „A widzisz, że jestem mokry, jak pudel".

Na to odpowiada Pawełek z całym spokojem:

— No to trudno, przegrałem pięć groszy.

FOTOGRAF I KRYZYS.

Spotykam znajomego fotografa p. Rosenbauma.

— No, co słychać? — pytam.

— Od pewnego czasu nie udaje mi się ani jedno zdjęcie...

— Dlaczego?...

— Pan się dziwi? Kto w dzisiejszych czasach jest w stanie zrobić przyjemny wyraz twarzy?...

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Sport na Śląsku

Drużyna piłki nożnej Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Oddział w Panewniku-Ligocie poszukuje na niedzielę, 14 bm. i 21 bm. przeciwników dla dwu drużyn na swojem boisku na Zadolu. Korespondencję przesyłać na adres: Reinhold Paszek, Katowice-Ligota, Przesmyk 4.

Zarząd Śląsk. Okr. Zw. Atlet. zawiadamia, że sekretarjat Śl. Okr. Zw. Atlet. mieści się w Katowicach, przy ul. Piłsudskiego nr. 5, podwórze, I piętro na lewo. Korespondencję dot. Śl. O. Z. A. należy kierować pod pow. adresem. Tel. 30-649. Biuro czynne będzie od godz. 8-mej do 12-tej oraz od 15-tej do 19-tej.

Tabela klasy A. Podokręgu Rybnik

	Gier	Pkt.	St. bram.
1. KS. Concordia Knurów	3	4	11: 1
2. KS. Błyskawica Kop. Ema	3	4	7: 8
3. KS. Silesia Rybnik	3	4	5: 2
4. KS. Naprzód 23 Rydułtowy	3	4	4: 3
5. KS. Pierwszy Chwałow.	3	4	3: 1
6. KS. 23 Czerwionka	3	2	7: 3
7. KS. Kopalnia Roemer	3	2	4: 9
8. KS. 20 Rybnik	3	1	4: 8
9. KS. Polonia Pszów	3	1	3: 6
10. KS. M. P. Wodzisław	3	0	5:12

K. S. Gwiazda Larysz — K. S. Strzelec Nikisz 2:3.
K. S. Gwiazda rez. — K. S. Strzelec Nikisz 1:2.

Popierajcie szermierkę. Sezon letni dobiega końca; z bieżni ściągają sportowcy. Siłą faktu nie chcąc zaniedbać zaprawy, winni zwrócić się do sportów, które w zimie dają możność treningu. Między innemi w szeregu tych sportów stoi szermierka. Wszechstronne możności rozwoju, ciągłość pracy, piękny i rycerski sport — oto walory, które winny pociągać sportowców do sali szermierczej. Warunki należenia do Klubów Szermierczych nie są wygórowane, a długoletnie doświadczenie fachowego nauczyciela dyplomowanego fechtmistrza Leona Kozy, zapewni wszystkim członkom szybkie opanowanie tej dziedziny sportu, a dla specjalistów innych dziedzin sportu doskonały trening kondycyjny. Zgłaszajcie się więc do klubów szermierczych!

K. S. „Jedność" Popielów — P. W. W. F. Niewiadom 3:0 (1:0). Typowa walka o punkty dwóch rywali przyniosła zasłużone zwycięstwo drużynie „Jedności", która przez cały czas meczu górowała nad przeciwnikiem. Od większej porażki drużynę gości uratował bramkarz. Bramki uzyskali: Bugiel 2 i Kuczera II 1. Sędziował p. Sołtysek z Paruszowca — dobrze.

K. S. Orzeł Mokre — K. S. 32 Przyszowice 3:0 (3:0). Wynik odpowiada przebiegowi gry.

I K. S. Panewnik — K. S. Orzeł Mokre 2:2 (0:1). Pomimo naprężonej sytuacji na boisku i ciężkiej kontuzji gracza K. S. Orzeł Mokre — gra równorzędna.

Garbarnia Rybnik — K. S. M. P. Marklowice 7:1 (3:0). Zapowiedziane przez nas rozgrywki piłki nożnej pomiędzy nowostworzoną drużyną Garbarnią w Rybniku a K. S. M. P. Marklowice dały niespodziewany wynik 7:1 na korzyść Garbarni. Nowopowstały klub rokuje na przyszłość jaknajlepsze nadzieje.

Turniej ping-pongowy w Świętochłowicach. Zw. Strzelecki oddział w Świętochłowicach urządza w dn. 4 listopada br. w hali gimnastycznej przy ul. Szkolnej nr. 6, wielki turniej ping-pongowy o mistrzostwo Świętochłowic. Turniej odbędzie się w 3 konkurencjach, a to: drużynowej, pojedyńczej i double. Dla mistrzów i wicemistrzów we wszystkich konkurencjach ufundowane zostały nagrody, jak: puhar, wieniec i inne. Startowe od drużyny wynosi 3 zł., od pojedynczych — 1 zł., od podwójnych — 1.50 zł. Początek turnieju o godz. 21-szej. Zgłoszenia do turnieju przyjmuje p. Muszkiet Antoni, Świętochłowice, ul. Hutnicza 3, najpóźniej do dnia 31-go października r.

Sport w Łodzi

Dzień sztafet w Łodzi zgromadził na starcie 42 zespoły i przyniósł cztery nowe rekordy okręgowe. Wyniki były następujące: 4×200 mtr.: IKP. 1:39,9 (nowy rekord okręgu; szwedzka: IKP. 2:09,8 (nowy rekord okręgu); 4×400 mtr.: IKP. 3:48; olimpijska: Kruschender 3:48; 4×1500 mtr.: ŁKS. 18:30 (nowy rekord, lepszy od poprzedniego o blisko minutę); 4×75 mtr. junjorzy: ŁKS. 38 sek.; 10×100 mtr.: ŁKS. 2:01,4 (nowy rekord okręgu); 3×1000 mtr.: Zjednoczone 8:42.

W kolarskich zawodach, zorganizowanych przez Tow. Sportowe „Bieg" wyścig 50 klm. wygrał Banaszek (Bieg) 1:38,16 przed Jankowiakiem (ŁKS.) i Pabisiakiem (Bieg). Wyścig 25 klm. wygrał Świątkowski (Zjedn.) w czasie 49:35.

W piłkarskich mistrzostwach Łodzi prowadzi zdecydowanie bez straty punktu Union Touring, który wygrał zasłużenie z Wimą w stosunku 4:1. Dadsze dwa mecze Strzeleckiego K. S. z Widzewem i „wojna święta" Makabi — Hakoah, zakończyły się bezbramkowo. W meczu druzyn żydowskich fenomenalnie grał Rapaport w bramce: mająca dużą przewagę drużyna Makabi była bezradna.

Sport w Olkuszu

Zawody lekkoatletyczne w Olkuszu. W ub. niedzielę na boisku w Olkuszu rozegrane zostały koleżeńskie zawody lekkoatletyczne pomiędzy drużynami gimnazjalnemi męskiemi z Miechowa i Olkusza. W skoku wdal (5.24) i w rzucie dyskiem (26.75) — wygrali goście zaś w biegu na 100 mtr. (12.2 sek.), sztafecie 100 × 4, siatkówce 12:3, 11:9 i koszykówce (15:6) — gospodarze.

Na mecz Polska-Rumunja do Lwowa za 16,60 zł.

Specjalna wycieczka pociągiem popularnym z Katowic na mecz piłki nożnej Polska — Rumunja, urządzana staraniem Polskiego Zw. Dziennikarzy Sportowych w Katowicach i „Orbisu", odbędzie się nieodwołalnie. Wyjazd nastąpi 12 bm. w godzinach wieczornych. Przyjazd do Lwowa w sobotę rano. W ciągu soboty, zwiedzać będą uczestnicy wycieczki bezcenne zabytki Lwowa. Mecz z Rumunami odbędzie się w niedzielę na boisku „Pogoni" w parku stryjskim.

Bilety na mecz będzie można otrzymać w kasach, a to w cenie: Trybuna górna 5.50 zł., trybuna otwarta 5 zł., miejsca siedzące przed główną trybuną 4 zł., parter I 3 zł., parter II 2 zł., stojące 1.50 zł.

Wyjazd ze Lwowa nastąpi w godzinach wieczornych, w niedzielę. Przyjazd do Katowic w poniedziałek rano. Informacyj udziela „Orbis" — Katowice, Rynek.

Szukajcie bezrobotnego Froncka

W poniedziałek bawił Froncek na wystawie przeciwlotniczo-gazowej w Katowicach. O godz. 17-ej miał być w okolicy kiosku p. Stanisława Kubickiego. Zjawił się punktualnie, ale... nie mógł docisnąć się do kiosku.

Zdemaskowało Froncka dwuch prenumeratorów równocześnie. Powstał stąd spór, komu właściwie należy się nagroda, ale wkrótce pogodzono się. Nagrodę przepołowiono. Po 5 zł. otrzymali: p. Jakób Żyłka z Siemianowic — ul. Bytomska 38, (Nr. 13931) i p. Józef Lewandowski z Katowic — ul. Mikołowska 49a, (Nr. 2547).

Dziś, 10 bm. Froncek zwiedza Mysłowice. O godz. 11-ej będzie na ul. Pszczyńskiej. Rozpoznać go można będzie po ołówku, który trzymać będzie w lewej ręce.

15. bm. Froncek będzie w Orzegowie; 13. bm. w Będzinie; 16 bm. w Tarnowskich Górach; 20 bm. w Katowicach; 23 bm. w Pszczynie; 25 bm. w Żywcu, 26 bm. w Świętochłowicach; 28 bm. w Białej.

Kto z prenumeratorów rozpoznałby Froncka, winien do niego grzecznie przystąpić z zapytaniem:

— Przepraszam, czy mam zaszczyt z panem Fronckiem z „Siedmiu Groszy"?

Froncek zobowiązany jest odpowiedzieć:

— Tak!

Prenumerator „Siedmiu Groszy" po otrzymaniu potakującej odpowiedzi, legitymuje się przed Fronckiem swoją kartą abonamentową. Froncek robi sobie notatki, oddaje kartę i równocześnie wręcza prenumeratorowi kartkę, upoważniającą go do odebrania nagrody.

Szukajcie Froncka, bo łatwo zdobyć w ten sposób nagrodę.

Sport w Bielsku

Zawody lekoatletyczne T. G. Makabi — Z. S. Bielsko 36:37. Rewanżowe spotkanie w lekkiej atletyce żeńskich drużyn pow. tow. odbyło się w ub. sobotę na boisku Hakoahu. Zwycięstwo przypadło tym razem zawodniczkom ZS. Z druż. Makabi zasługuje na wyróżnienie zawodniczka Schoenmanówna, która zdobyła 4 pierwsze miejsca. Na obniżenie poziomu wyników wpłynęła „kiepska" pogoda.

Osiągnięto następujące wyniki: 60 m.: Wodziński ZS. 9, Niederman M. 9, Machnikówna ZS. 9,3, Reichówna M. 9,3. 100 m.: Niederman M. 15,5, Machinkówna ZS. 15,5, Wodzińska ZS. 15,6, Reichówna M. 15,8. Skok wdal: Heinówna ZS. 4,22, Niederman M. 4.12, Widuchowska ZS. 3.75, Juckerówna M. 3.73. Skok wzwyż: Schoenmanówna M. 1,22, Heinówna ZS. 1,17, Hoenig M. 1,17, Szymankówna 1,15. Pchnięcie kulą: Schoenmanówna M. 8,60. Szymankówna ZS. 8,07, Juckerówna M. 6,82, Heinówna ZS. 6.57. Rzut dyskiem: Schoenmanówna M. 24.38, Kaczmarówna ZS. 20.12, Szymankówna ZS. 19.65, Juckerówna M. 15,72. Rzut oszczepem: Schoenmanówna M. 22,14, Szymankówna ZS. 21,06, Juckerówna M. 19.35, Kaczmarówna ZS. 19.20. Sztafeta 4×100 m.: ZS. w składzie: Szymankówna, Heinówna, Wodzińska, Machinkówna. Druż. Makabi została zdyskwalifikowaną.

Miejski Ośrodek W. F. Bielsko zawiadamia, że zaprawa i próby o POS. odbywają się codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. rannych od 6.15 — 8 i popołudniu od 15—18 na placu szkolnym, ul. M. Pierackiego. Gimnastyka w każdą środę i sobotę — dla pań o godz. 18, dla panów o godz. 19,30 w sali gimnast., ul. M. Pierackiego. Strzelanie w każdy wtorek i piątek na strzelnicy małokalibrowej u Korna od godz. 14—17 — w niedziele od 8,30—12 i od 14—17. Dla inteligencji pracującej wyznaczył M. Ośr. wtorki i piątki od godz. 6,15—8 rano na placu szkolnym, ul. M. Pierackiego oraz środy od godz. 15—17,30 na placu ćwiczeń w Aleksandrowicach. Próby będą się odbywały, o ile pogoda dopisze, do dnia 15 listopada br.

Sport w Zagłębiu Dąbrowskiem

Czy Unja ma szanse? W rozgrywkach międzyokręgowych mistrzostwo grupy uzyskał już bezapelacyjnie Śląsk Świętochłowice, który zdobył 6 pkt., „Unja" sosnowiecka 3 pkt., a gdyby 14 bm. w Sosnowcu wygrała mecz ze Śląskiem, miałaby 5 pkt. Według obiegających jednak pogłosek Unja założyła protest przeciwko zawodom z Grzegórzeckim w Krakowie (był wynik 1:1) i licząc na unieważnienie meczu, miałaby szanse zdobyć jszcze jeden punkt. Teoretycznie więc Unja ma szanse zdobyć 6 pkt., a wtedy o mistrzostwo grupy zadecydowałaby rozgrywka dodatkowa na neutralnym terenie. Spodziewać się jednak należy, że rozstrzygnięcie nastąpi 14 bm. w Sosnowcu, oczywiście jeżeli Śląsk jeszcze raz pokona „Unję".

Irena Segno, doskonała zawodniczka Sokoła Czeladź, przenosi się do A. Z. S. Warszawa.

K. S. Saturn Wojkowice Kom. posiada najlepszego z pośród B-kl. klubów Zagłębia kierownika ataku.

Brygada Strzemieszyce w spotkaniu o mistrzostwo klasy C z K. S. Wysoka wygrała 1:0.

Sekcja bokserska „Sokoła" Czeladź rozpoczęła już treningi, które odbywają się w środy i piątki w sali klubu.

Policyjny K. S. w Sosnowcu przyjmuje zapisy kandydatów do sekcji bokserskiej, takich, którzy mogą wykazać się doskonałem zdrowiem. Zapisy we wtorki i czwartki od godz. 16 na stadjonie przy ul. Aleja.

7 bm. na boisku sportowym w Zawierciu odbył się mecz piłki nożnej pomiędzy drużynami: reprezentacja powiatu Zawiercia z reprezentacją miasta Zawiercia. Wynik 10:2 na korzyść gospodarzy. (hb)

Sport w Wielkopolsce

— **Rozgrywki o mistrzostwo w klasie A,** nie mają w tej chwili dla Poznania większego zainteresowania. Cały Poznań śledzi przedewszystkiem walki „Legji" o wejście do Ligi, do których mistrz okręgu staje obecnie po raz szósty zrzędu.

W rozgrywkach ostatniej niedzieli „Sparta" poznańska uległa lepiej i skuteczniej grającej jedenastce K. P. W. w stosunku 2:3 (0:0). O przegranej „Sparty" zadecydował rzut karny. Rez. „Warty" pokonały nadspodziewanie wysoko 3:0 (1:0) „Unję" z Kościana. „Sokół" pokonał w Ostrowiu drużynę Ostrowskiego Klubu Sportowego 2:0 (1:0). W Lesznie „Polonja" walczyła z „Ostrovią" na remis.

— **Kluge zwyciężył w biegu K. S. M. „Orzeł" na dystansie 4200 mtr.** W doroczym biegu na przestrzeni 4.200 mtr. zwyciężył Bogdan Kluge w czasie 12:33.9 przed Janickim i Rogalskim. — Organizacja biegu sprawna.

Sport w Oświęcimiu

R. K. S. Oświęcim — T. S. Czarni Oświęcim 2:2 (1:1). Miejscowe derby o mistrz. B-ligi rozegrane na stadjonie P. W. W. F. Gra nieciekawa, na niskim poziomie. Z początkiem gry lekka przewaga Czarnych, później inicjatywę ujmuje R. K. S., wyrównując strzeloną przez Czarnych bramkę. Po pauzie w pierwszej minucie Czarni uzyskują bramkę. Sędzia usunął z boiska gracza T. S. Czarni, co dało powód „kibicom" Czarnych do wyrażenia swego niezadowolenia. Wywiązała się bójka między „kibicami" obu drużyn. Sędzia p. Stupka około 20 minut przed końcem zmuszony był zawody odgwizdać. (mn)

Zawody lekkoatletyczne. Z okazji Święta Strzeleckiego w Oświęcimiu odbyły się zawody lekkoatletyczne na stadjonie P. W. W. F. Wyniki przedstawiają się następująco: 100 m.: 1) Pająk Zbigniew, 2) Ostrowski Michał. 400 m.: 1) Skacel Józef, 2) Pająk Zbig. 3000 m.: 1) Miszkowiec Józef 9,18, 2) Skacel Józef 10, 3) Bąk Andrzej 10.20. Skok wdal: 1) Pająk Zbigniew 5,69 mtr., 2) Szczepański Roman 5,47 mtr., 3) Galoch Julian 4,54 mtr. Pchnięcie kulą: 1) Pająk Zbigniew 9,90 mtr., 2) Bąk Andrzej 9,38 mtr.

Zawody w koszykówce: „Strzelec" Oświęcim — „Strzelec" Kęty 16:17. Gra na wysokim poziomie przy lekkiej przewadze Kęt. Sędzia p. Mrzygłód b. dobry.

Zawody siatkówki: Żeński „Strzelec" Ośw. — Żeńsk. „Strzelec" Baraki 30:15. Gra pod silną przewagą Oświęcimia. Sędzia p. Szalkiewicz. (mn)

KS. Chełmek — T. S. Soła (Oświęcim) 2:3 (2:1). Na stadjonie w Chełmku odbyły się zawody piłki nożnej o puhar, ufundowany przez T. S. „Solę". KS. Chełmek wystąpił w wzmocnionym składzie z Batorem i Paskierem na czele. Gra do pauzy równorzędna, stojąca na wysokim poziomie. Po pauzie lekka przewaga Soły, która grała ambitnie, w rezultacie czego uzyskała zasłużone zwycięstwo. Bramki dla KS. Chełmek uzyskali: Heinrich i jedna samobójcza. Dla Soły: Pieglowski 2 i Bibrzycki 1. Sędziował p. Rumpler wzorowo. Widzów około 700. Zawody poprzedził mecz drużyn młodszych. — T. S. Soła II (Oświęcim) — KS. Chełmek II 1:5 (1:2). Wynik odpowiada przebiegowi gry.

Sport w Częstochowie

„Victoria" — „Skra" 1:2 (1:2). W ub. niedzielę odbyły się zawody piłkarskie o mistrzostwo klasy A rundy jesiennej między powyższemi drużynami. Bramki dla Skry strzelili: Langer i Strzelecki po 1; dla Victorji — Zwadziński. Sędzia Helman — słaby.

„Legja" (Wieluń) — „Częstochówka" 1:3. O mistrzostwo klasy A rundy jesiennej. Gra stała na niskim poziomie. Sędziował p. Wideryński.

Sport w Kaliszu

„Strzelec" — „Prosna" 2:1 W ub. niedzielę odbyły się w Kaliszu zawody piłkarskie o mistrzostwo klasy B pomiędzy Strzelcem i Prosną. Po ciekawej grze zwyciężył Strzelec w stosunku 2:1. Gra nie stała na wysokim poziomie. Prosna do przerwy grała zbyt chaotycznie, a wszelkie akcje poważniejsze na bramkę Strzelec likwidował w sposób brutalny. Po przerwie Prosna więcej przeważa.

Kaliskie Tow. Wioślarskie na I miejscu. W ogólnej klasyfikacji na rok 1934 Kaliskie Tow. Wioślarskie na 70 klubów, zrzeszonych w Polskim Związku T. W., zajęło pierwsze miejsce, uzyskując 418 pkt. przed Tow. Warszawskiem 346 pkt. 18 miejsce zajęło K. W. 30 z Kalisza 42 i pół pkt., 19 miejsce P. K. S. 37 pkt., 24 miejsce „Prosna" 22 pkt.

Zawody strzeleckie w Kaliszu. W ub. sobotę i niedzielę w Kaliszu na strzelnicy Bractwa Strzelców Kurkowych zostały otwarte zawody strzeleckie i łucznicze. Otwarcia dokonał prezes pow. Zw. Strz. p. insp. szkolny Borzęcki, wygłaszając okolicznościowe przemówienie. P. starosta Ostaszewski, płk. Okulicz-Kozaryn i prezydent Szarras dali pierwsze strzały honorowe a następnie odbyło się strzelanie zawodników.

Zamknięcie przystani wioślarskich. W niedzielę odbyła się w Kaliszu uroczystość zamknięcia przystani wioślarskich. Po przemówieniach odbyło się zdjęcie flag, a następnie defilada łodzi. Zarazem w dniu tym została poświęcona przystań Wojskowego Klubu Sportowego „Prosna". W uroczystości tej wziął udział starosta Ostaszewski, ks. prałat Jaworski, prezydent Szarras, generał Tokarzewski, komendant P. P. Nowak i inni.

Sport w Brzeszczach

KS. Hejnał (Kęty) — KS. Kopalnianka (Brzeszcze) 0:3. Zawody o mistrzostwo B ligi zakończyły się zwycięstwem Kopalnianki w stosunku 3:0.

Drobne wiadomości sportowe

Mecz ligowy Garbarnia — ŁKS., wyznaczony na 11 listopada, przesunięto na 25 listopada, zaś powtórzenie meczu ŁKS. — Warszawianka odbędzie się 11 listopada w Łodzi. Wszystkie mecze z 14 października odbędą się 18 listopada. Mecz Cracovia — Pogoń rozegrany zostanie 28 października.

— Rozgrywki półfinałowe o wejście do Ligi rozpoczną się 21 bm. lub najpóźniej 28 bm., przyczem spotkania par zostaną wylosowane przez Wydział Gier i Dyscypliny PZPN. Mistrzami w trzech grupach zostali Legja (Poznań), Śląsk (Świętochłowice) i Śmigły (Wilno), a co do grupy południowo-wschodniej, to decyzja zapadnie 14 bm. w Stanisławowie podczas meczu Revera — Czarni. Czarnym wystarczy wynik remisowy do utrzymania pierwszego miejsca w grupie. Zwycięzcy półfinałów oraz dodatkowo wyznaczony Naprzód (Lipiny) walczyć będą następnie w pouli finałowej według systemu punktowego, t. j. każdy i z każdym po 2 mecze.

— Warszawska Legja zaproszona została do Saksonji na dwa mecze, w listopadzie przeciwko Guts Muts w Dreźnie i Chemnitzer S. C. w Kamienicy.

— Piłkarska reprezentacja Warszawy grać będzie 2 grudnia we Wrocławiu przeciwko reprezentacj Wrocławia.

— Reprezentacja Krakowa walczyć będzie 2 grudnia z reprezentacją Berlina w Berlinie, a w końcu grudnia ma grać w Hadze z reprezentacją Holandji, t. zw. Zwaluwen.

— Kubalczak (Warta) i Kruczek (Cracovia) ukarani zostali naganami za ostrą grę na meczach 30-go września br.

— Wieser, wiedeński trener Legji warszawskiej, będzie od 1 listopada trenerem Ruchu.

Przekazy abonamentu „7 Groszy“ bezpłatnie

Uprasza się o wpłacanie należności za abonament tylko blankietami P. K. O. które Wydawnictwo Czytelnikom rozesłało. Od takich przekazów opłat poczta nie pobiera.



We wtorek redakcja „Siedmiu Groszy“ rozdała kilkaset biletów do Cyrku Staniewskich, bawiącego w Katowicach, pomiędzy prenumeratorów. Ilustracja przedstawia red. Nogaja, rozdającego bilety uśmiechniętym i zadowolonym Czytelnikom.
Ag. Fot. „Polonji“ i „Siedmiu Groszy“. Fot. Cz. Datka.

Polak który pierwszy przepłynął Kanał Panamski

Liczna emigracja polska rozsiana po całej kuli ziemskiej wydała wiele jednostek, które swą pracą dla obcych, przysparzaniem dóbr duchowych i materjalnych wzbogaciły kulturę kraju, w którym szukały schronienia i chleba. Wielu z pośród nich zyskało rozgłos i sławę, jeszcze więcej mimo poważnych wyczynów pozostało w cieniu.

Tylko przypadek pozwala dowiedzieć się teraz o dorobku tych ludzi, dorobku nieraz bardzo cennym dla ogólnoludzkiej kultury.

Wśród Polonji polskiej w Paryżu mieszka obecnie 76-letni starzec — inżynier Alfred Natanson. Mimo późnego wieku sprawia wrażenie młodego człowieka. Urodzony w Warszawie, w 1830 roku kończy studja inżynierskie w Ecole Centrale. W parę miesięcy potem zostaje zaangażowany jako inżynier przy budowie kanału Panamskiego. Był pierwszym Polakiem, który uczestniczył przy budowie tego gigantycznego dzieła, oraz jednym z pierwszych ludzi, którzy kanał Panamski przepłynęli.

Inżynier Natanson przeprowadził studja basenu „inondable“ rzeki Cagres, wybudował tamy w Gombaa. W tym celu przedsiębrał szereg wypraw topograficznych w górnym Cagres, wypraw obfitujących w mnóstwo przygód i niespodzianek. Był to kraj dziki i niedostępny, jedynym środkiem lokomocji były łodzie z wydrążonych pni drzewnych.

200 dni trwała ta uciążliwa podróż poprzez liczne wodospady i progi skalne górskich rzek Ameryki Środkowej. Inżynier Natanson wyruszył z drużyną, składającą się ze 125 czarnych, 12 kartagińczyków, 3 białych. 18-miesięczna podróż wyniszczyła doszczętnie całą drużynę, tak, iż z podróży tej wróciło tylko 5 kartagińczyków z inżynierem Natansonem.

Część zginęła, wielu pozostało wskutek chorób tam grasujących, reszta uciekła, obawiając się trudów i niebezpieczeństw wyprawy śmiałego Polaka.

Inżynier Natanson posiada niewyczerpane źródło opowiadań z czasów swego pobytu przy budowie kanału Panamskiego. Nie sposób wprost przytoczyć owych barwnych, egzotycznych opowieści śmiałego Polaka o stosunkach. panujących wśród tubylców, o Jose Himenesie, kartagińczyku o sile Herkulesa i sześciopalcowych stopach, o budowie szpitala w Panamie na 1000 łóżek, o plantacji kauczuku, o podróży do Chin, oraz wielokrotnej wędrówce dookoła świata.

Z wypraw tych posiada inżynier Natanson liczne zbiory, głównie rzadkie okazy flory i fauny egzotycznej Willa paryska naszego rodaka urządzona jest jak egzotyczne muzeum. Jeden z pokojów przenosi nas w odległe Chiny, w innym oglądamy przepiękne wyroby z czerwonej laki, wspaniałe skóry, rogi i rzeźby, prezenty od dostojników i panujących zwiedzanych przez inż. Natansona krajów.

Po powrocie do Europy inżynier Natanson osiadł na stałe w Paryżu. Znany tam jest, jako świetny budowniczy oraz wynalazca... pneumatycznego browaru.

Obecnie prowadzi budowę kolei w Niskich Pirenejach — Laudes, gdzie bardzo często odbywa długie górskie wędrówki. Zawsze czynny stanowi prawdziwy typ człowieka pracy, prawdziwy typ Polaka, który nie jest na obcym gruncie tylko bezpłodnym „zjadaczem chleba“.

Oto jeszcze jeden z przykładów, jak pracują Polacy dla dorobku kulturalnego wśród obcych.

Notowania giełdy w Warszawie

z dnia 9 października 1934 r.

Papiery państwowe:

3 proc. budowlana 47.75 — 47.95, 4 proc. poż. inwestycyjna zwyczajna 116.75, 4 proc. poż. inwestycyjna seryjna 119.50, 5 proc. poż. konwersyjna 68,25 — 68,00 — 68,25, 5 proc. poż. kolejowa 63,50, 6 proc. poż. dolarowa 74,00, 4 proc. poż. dolarowa 53,50, 7 proc. poż stabilizacyjna 77,00 — 76,75 — 76,88 — 77,25 — 77,00 drobne, 7 proc. L. B. Państwowego Banku Rolnego 83,25, 8 proc. L. Z. Państwowego Banku Rolnego 94,00, 7 proc. L. Z. Banku Gospodarstwa Krajowego 83,25, 8 proc. L. Z. Banku Gospodarstwa Krajowego 94,00, 7 proc. obligacje Banku Gospodarstwa Krajowego 83,25, 8 proc. obligacje Banku Gospodarstwa Krajowego 94,00. Tendencja niejednolita.

Dewizy:

Belgja 123.35 — 123.86 — 123.24, Holandja 358.60 — 359.50 — 357.70, Londyn 25,80 — 25,93 — 25.67, Nowy Jork kabel 5.26 i trzy czwarte — 5.29 i trzy czwarte — 5.23 i trzy czwarte, Paryż 34.89 — 34.98 — 34.80, Praga 22.10 — 22.15 — 22.05, Szwajcarja 172.62 — 173.05 — 172.19, Włochy 45.36 — 45.48 — 45,24, Berlin 213.00 — 214.00 — 212.00, Sztokholm 133(10 — 133.75 — 132.45, Kopenhaga 115.30 — 115.90 — 114.70, Oslo 129.70 — 130.35 — 129.05. Tendencja niejednolita.

Waluty:

Dolar prywatnie 5.24. Tendencja niejednolita.

Pożyczki polskie w Nowym Jorku:

Poż. dolarowa 74.00, poż. Dillonowska 86 i pięć ósmych, poż. stabilizacyjna 132.00.

Poznańska giełda zbożowa

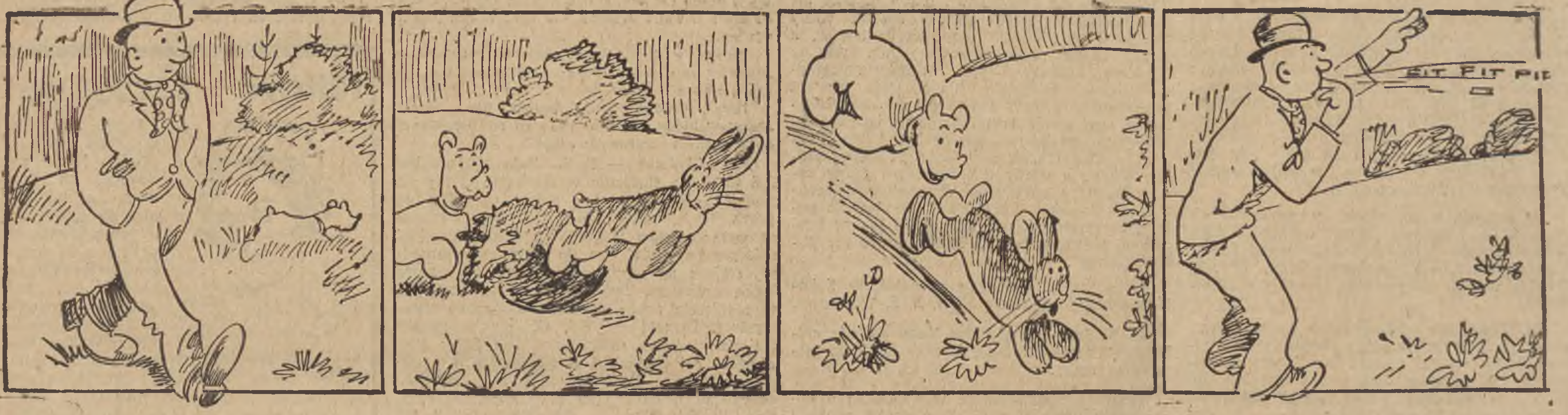
z dnia 9 października 1934 r.

Ceny parytet Poznań.

Mąka żytnia I gat. 0-55 proc. z w. 22,75—24,25, Mąka żytnia I gat. 0-65 proc. 21,25—22,75, Mąka żytnia II gat. 55-70 proc. 16.75—18,25, Mąka żytnia poślednia ponad 70 proc. 14,75—16.25, Mąka żytnia razowa 0-95 proc 18,75—20,25. Reszta notowań bez zmiany. Usposobienie wyczekujące.

Uwaga: żyto w dalszym ciągu nienotowane.

Przygody bezrobotnego Froncka



„Idzie Froncek borem, lasem“,
ręce w kieszeń włożył sobie...
Już niewiele dni pogodnych
w smutnej, czczej, jesiennej dobie.

Wraz zająca Ciapek zoczył,
co po polu raźno skacze —
zadrżał nerw myśliwski nagle
w małej duszy tej sobaczej.

Nuże gonić więc szaraka:
fuchsem w lewo, pętlą w prawo,
byle hyżej, byle prędzej,
dalej żywo, rączo, żwawo!!!

Gwiżdże Froncek tam na kundla:
Dajże pokój, ty psia wiaro!
Porzuć tę zabawę płochą —
bo się skończy cierpką karą.

(Ciąg dalszy nastąpi).

MIESIĘCZNY ABONAMENT „7 GROSZY“ Z DOSTAWĄ DO DOMU PRZEZ AGENTÓW LUB PRZEZ POCZTĘ W KRAJU ZŁ. 2.31 - PRZY ZAMÓWIENIU W URZĘDZIE POCZT. ZŁ. 2.41

REDAKCJA KATOWICE SOBIESKIEGO 11 TELEFON 34-981 P. K. O. 301-746

CENNIK OGŁOSZEŃ W „7 GROSZACH“ 1 POLE O WYMIARZE 35 mm. × 67 mm. ZŁ. 15. OGŁOSZENIA DROBNE 20 GR. ZA SŁOWO.